P CODZIENNY KONKURS PREMIOWY „GŁOSU“ — patrz str. 2-ga Cena [illegible] zł.

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III ŁÓDŹ, WTOREK, 14 PAŹDZIERNIKA 1947 ROKU Nr. 283 (858)

Z.S.R.R. daje Francji zboże

gdy plan Marshalla odbudowuje Niemcy

Maurice Thorez mówi o przyjaciołach i o wrogach pokoju

PARYŻ PAP. — W ramach kampanii przed wyborami samorządowymi, sekretarz generalny Francuskiej Partii Komunistycznej *Maurice Thorez* wygłosił w Marsylii mowę, w której nakreślił trudności wewnętrzne Francji i jej sytuację zewnętrzną.

Thorez potępił m. in. **tendencje do wyrzekania się odszkodowań niemieckich, do poddawania się wymaganiom finansowym USA** i do wcielenia Francji do obozu sił imperialistycznych.

Omawiając przyczyny deficytu budżetowego, Thorez podkreślił, że **należy zredukować nadmierne ciężary wojskowe.**

Wspomniał on następnie o **cennej pomocy zbożowej, *jaką okazać ma Francji* Związek Radziecki**, przechodząc zaś do charakterystyki pomocy, jaka dać ma Francji **„plan Marshalla“**, stwierdził, że **realizacja tego planu może doprowadzić w ostatecznym wyniku do odbudowy Niemiec przed odbudową Francji, do podziału Europy i świata oraz do wyrzeczenia się przez Francję jej suwerenności narodowej.**

Co się tyczy niedawnej konferencji 9 partii europejskich, Thorez oświadczył, że **„spotkała się ona z entuzjastyczną aprobatą mas pracujących i przyjaciół pokoju, wywołała natomiast wściekłość i konsternację w obozie podżegaczy wojennych i ich wspólników“.**



Maurice Thorez

Powódź „rzeczoznawców“ we Włoszech

RZYM PAP. Do Włoch przybywają z Ameryki wciąż nowe misje badawcze w towarzystwie licznych ekspertów. 26 września zawitało ze stolicy USA 7 członków kongresu studiujących europejską sytuację gospodarczą. Pozostawiwszy kilku ekspertów we Włoszech, grupa ta wróciła do Stanów Zjednoczonych. 29 września zjawiła się tu inna grupa parlamentarzystów amerykańskich — 8 członków komisji spraw zagranicznych izby reprezentantów. Grupa ta zajęła się studiami nad rozwojem lotnictwa cywilnego we Włoszech. W towarzystwie ministra obrony Singolani zwiedzała ona lotniska, po czym udała się w dalszą drogę do Grecji.

Zamach na konsulat R. P. w Jerozolimie

JEROZOLIMA PAP. Dnia 12 października o godz. 19-tej pod drzwiami Konsulatu Generalnego R.P. w Jerozolimie, prowadzącymi do mieszkania konsula profesora Górki, **wybuchła bomba, wyrządzając znaczne szkody.** Na skutek wybuchu wyleciały żelazne drzwi, uszkodzona została klatka schodowa oraz wypadły szyby. Ofiar w ludziach nie było. **W chwili wybuchu w mieszkaniu znajdował się konsul wraz z małżonką oraz woźny arabski.**

Natychmiast po wypadku władze wojskowe zarządziły alarm i wszczęły dochodzenia.

Referendum na pograniczu włosko-francuskim

PARYŻ PAP. Agencja France Presse donosi, że w wyniku referendum na pograniczu francusko - włoskim, gminy Tende, la Brigue, Molliers, Pienne i Libre wypowiedziały się za przyłączeniem do Francji 2.603 głosami przeciwko 218.

Stan wyjątkowy w Atenach

Oddziały powstańcze ukazały się w stolicy Grecji. Gen. Markos zarządził uruchomienie szkół na terenach wyzwolonych

LONDYN (PAP). Jak donosi z Aten korespondent „News Chronicle“ rząd grecki wprowadził tam stan wyjątkowy. Zdaniem korespondenta, fakt ten świadczy o obawie, że *wojna domowa może przenieść się do stolicy.* Korespondent „News Chronicle“ komunikuje, że premier Sofulis powziął decyzję po wydaniu przez przywódcę greckiej partii komunistycznej Zachariadesa *apelu do członków partii, by podjęli intensywną działalność w miastach i miasteczkach* dla poparcia generała Markosa, *przywódcy demokratycznej armii powstańczej. Policja wykryła już rzekomo w ubiegłym tygodniu 2 niewielkie grupy powstańcze w stolicy i w okolicach, przyczym podobno znaleziono składy broni.*

* * *

MOSKWA. (PAP). Z Aten donosi agencja Tass, że w instytucjach rządowych *zredukowano 5 tysięcy pracowników*, a w bliskiej przyszłości ma być zredukowanych jeszcze 10 tysięcy. Drastyczne redukcje pracowników przeprowadzane są na skutek sugestii amerykańskiej *„misji pomocy“ w sprawie zrównoważenia budżetu greckiego i pokrycia zwiększających się wydatków związanych z wojną.* Poza tym opracowano projekt ustawy, zwiększającej opodatkowanie.

* * *

RZYM. (PAP). Jak doniosła rozgłośnia radiowa greckiej armii demokratycznej, na obszarach wyzwolonych, na mocy decyzji kwatery głównej tej armii, mają być otwarte w najbliższym czasie wszystkie szkoły, w których wznowiona będzie jak najrychlej nauka. Poszczególnym komitetom ludowym polecono przeprowadzenie odbudowy zniszczonych budynków szkolnych oraz zdobycie podręczników i innych pomocy naukowych.

* * *

NOWY JORK PAP. Na wczorajszym posiedzeniu komisji politycznej Zgromadzenia Generalnego ONZ wznowiono dyskusje w sprawie greckiej. Jako pierwszy zabrał głos delegat ZSRR, wiceminister Wyszyński, który stwierdził, że **projekt wysłania nowej komisji na Bałkany z góry skazany jest na niepowodzenie.** Delegacja radziecka — powiedział Wyszyński — dążyć będzie do oddania pod głosowanie wniosku szwedzkiego, zrzucającego odpowiedzialność za sytuację na Bałkanach na rząd grecki. Będzie się ona również domagała, by Zgromadzenie Generalne ONZ zażądało wycofania wojsk obcych z Grecji i wyznaczyło komisję, któraby kontrolowała wszelką pomoc udzielaną Grecji. Zdaniem Wyszyńskiego, przyjęty w sobotę przez komisję polityczną projekt amerykański wysłania komisji granicznej do Salonik wzmoże jedynie niepokój na Bałkanach i z biegiem czasu może zagrozić pokojowi na całym świecie.

Stwierdzając, iż **Stany Zjednoczone zmuszone zostały do wycofania swych zarzutów przeciwko Jugosławii, Bułgarii i Albanii odnośnie pomocy, udzielanej rzekomo przez te państwa partyzantom greckim.** Wiceminister Wyszyński podkreśla, że polityka anglo - amerykańska, popierając klikę bankowo-finansową, która mianuje się rządem greckim, już dzisiaj się załamuje. Zawiedzie ona w końcu zupełnie, gdyż **prawda musi ostatecznie zatryumfować. Dopiero wtedy** — oświadczył wiceminister Wyszyński — **zapanuje prawdziwy pokój na Bałkanach.**

Czechosłowacja we froncie pokoju

Przemówienie sekretarza generalnego czechosłowackiej partii komunistycznej w sprawie narady 9-ciu partii robotniczych

PRAGA PAP. — Generalny sekretarz Czeskiej Partii Komunistycznej, poseł Slansky, wygłosił na zjeździe górników w Pradze obszerne przemówienie, poświęcone uchwałom 9-ciu partii w sprawie utworzenia Biura Informacyjnego oraz działalności międzynarodowej i czeskiej reakcji.

„Deklaracja 9 partii — oświadczył poseł Slansky — przyszła w chwili, kiedy imperialiści amerykańscy wytyczyli sobie jako cel **zdobycie władzy nad światem i uczynienie przy pomocy nacisku politycznego i gospodarczego z wolnych narodów swych wasali.**

Plany reakcji amerykańskiej, zagrażając wszystkim państwom demokratycznym, zagrażają również Czechosłowacji, naszemu życiu gospodarczemu i naszej niezależności oraz **wspierają niemieckich kapitalistów i wzmacniają siły naszej krajowej reakcji, reprezentowanej przez** zdrajców. Ta nasza reakcja, współpracująca z czynnikami zagranicznymi, wrogo ustosunkowanymi wobec Czechosłowacji, podburza przeciwko Związkowi Radzieckiemu i innym krajom słowiańskim.“

Radziecka nafta dla Polski

WARSZAWA. (PAP). Z portu czarnomorskiego Batumi płynie do Gdańska radziecki tankowiec „Sachalin“ z ładunkiem ponad 3 tys. ton benzyny i [illegible] 4 tys. ton nafty. Jest to jeden z [illegible] tankowców radzieckich, odbywających rejsy z paliwami płynnymi do portów polskich. Drugi tankowiec „Pamir“ odbył już dwa takie rejsy.

Z ogólnej ilości 201 tys. ton produktów naftowych, importowanych do Polski w ciągu 9 miesięcy rb., *przywieźliśmy już ze Związku Radzieckiego 95 tys. ton.*

Ostrzeżenie

W dniu dzisiejszym między godziną 12 w południe a 4-tą popołudniu w kilku punktach Łodzi zostaną wysadzone ostatnie niemieckie bomby lotnicze, znajdujące się jeszcze na terenie naszego miasta.

Władze wojskowe polecają wszystkim mieszkańcom Łodzi uchylenie okien w tej porze, aby zapobiec ewentualnym zniszczeniom szyb okiennych przez podmuch wybuchów.

Czytelnicy zwróćcie uwagę swoim sąsiadom. Okna należy uchylić, by uchronić się od ewentualnych strat.

Argentyna udziela kredytu Rumunii

LONDYN PAP. — Jak donosi agencja Reutera, w Buenos Aires został podpisany układ handlowy między Rumunią a Argentyną, na mocy którego ta ostatnia zgodziła się udzielić Rumunii kredytu w wysokości **25 milionów dolarów za oprocentowaniem 3,5 procent rocznie na zakup bydła, skóry i wełny.** Kredyt winien być wykorzystany do 31 lipca 1950 r. Dostawy odbywać się będą wyłącznie na okrętach rumuńskich lub argentyńskich.

Codzienny konkurs premiowy „Głosu"

CZYTELNICY!

Nie trzeba gro..dzić kilkudziesięciu kuponów!

WYSTARCZY WYCIĄC NASZ KUPON PREMIOWY zamieszczony obok. wypełnić czytelnie i przesłać do Redakcji naszego pisma w ciągu trzech dni.

Już w czwartek dowiemy się kto wygrał TOREBKĘ DAMSKĄ SKÓRZANĄ.

Jutro zamieścimy KUPON NA PÓŁBUCIKI MĘSKIE.

KUPON PREMIOWY dnia 14 1947 r. **na TOREBKĘ DAMSKĄ SKÓRZANĄ**

Imię i nazwisko ....

Adres ....

Zakład pracy ....

Wyciąć i przesłać do redakcji „Głosu" Łódź, Piotrkowska 86, III piętro

Parlamentarzyści brytyjscy u Mołotowa

Anglicy o sukcesach wytężonej pracy nad odbudową państw słowiańskich

MOSKWA PAP. — Od kilku dni bawi w ZSRR delegacja członków parlamentu brytyjskiego, która poprzednio zwiedziła Jugosławię i Czechosłowację.

W poniedziałek po południu parlamentarzystów brytyjskich przyjął minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow. — Jak oświadczyli członkowie parlamentu dziennikarzom zagranicznym, **rozmowa z min. Mołotowem, która trwała trzy godziny miała charakter nad wyraz przyjazny.** W skład delegacji przyjętej przez ministra Mołotowa wchodzą: Artur Allen, Geoffrey Thomas, Henry White, Konni Zilliacus i inni.

Podsumowując wrażenia z podróży po Jugosławii, Czechosłowacji i Związku Radzieckim, parlamentarzyści angielscy stwierdzili, że narody tych państw **posiadają gospodarkę opartą na zdrowych i trwałych podstawach i że znajdują się na drodze do pełnej odbudowy ekonomicznej.** Zdaniem gości angielskich, nie ulega wątpliwości, iż **narody tych państw pragną trwałego pokoju.**

Wygrane

w codziennym konkursie „Głosu"

Wczoraj wieczorem w lokalu redakcji „Głosu" — Łódź, Piotrkowska 86, — rozlosowana została kolejna premia naszego konkursu codziennego z dnia 11. 10. 47 r.

BUCIKI MĘSKIE I ZELÓWKI

wygrał ob. Grzejszczak Jan, zam. w Łodzi, Mochnackiego 22, pracownik PZPB Nr. 10 ul. Dąbrowska 21.

Ob. Grzejszczak proszony jest o przybycie do naszej redakcji w godzinach od 14 do 16-ej po południu.

Wygrane buciki i zelówki są z firmy „Skóra" — Piotrkowska 79.

* * *

Czytelnicy zamiejscowi! Nie nadsyłajcie kuponów w kopertach. Wystarczy nakleić kupon na kartoniku w formacie normalnej pocztówki, napisać czytelnie adres redakcji „Głosu" — Łódź, Piotrkowska 86 i nakleić znaczek pocztowy za 1 złoty.

Komuniści brytyjscy o naradzie

dziewięciu partii robotniczych

LONDYN (Obsł. wł.) Brytyjska partia komunistyczna ogłosiła komunikat oficjalny, w którym wyraża się z aprobatą o fakcie utworzenia biura informacyjnego 9 partii komunistycznych i robotniczych. Komunikat zapowiada jednocześnie wzmożoną działalność partii, zmierzającą do usunięcia z rządu ministrów, odpowiedzialnych za katastrofalną sytuację ekonomiczną W. Brytanii.

146 tysięcy ton zboża

nadeszło już z ZSRR do Polski

WARSZAWA. (PAP). Dostawy zboża radzieckiego dla Polski napływają w dalszym ciągu w niezmienionym tempie.

Do dnia 9 b. m. Polska otrzymała ogółem 146,842 tony, czyli blisko połowę zboża w ramach zawartej umowy.

Centralnym punktem dostaw pozostaje nadal Przemyśl.

Nowe starcia w Indiach

LONDYN. (PAP). Według doniesień agencji Reutera, w niedzielę w miejscowości Saharampur w odległości 130 klm. na północ od Delhi doszło do starcia między Hindusami i Muzułmanami, w czasie którego 30 osób zostało zabitych a 30 odniosło rany. W mieście wprowadzono godzinę policyjną.

Generałowie niemieccy w niewoli brytyjskiej

LONDYN PAP. W Wielkiej Brytanii przebywa **jeszcze 116 generałów niemieckich** — jeńców wojennych. Między innymi w jednym z obozów przebywa Rundstaedt, były dowódca południowej grupy armii niemieckiej, która w roku 1939 przeprowadziła natarcie na Śląsk. Wraz z nim przebywa jego były szef sztabu generał Marstein.

Zamiast kwiatów

W dniu imienin naczelnego redaktora Głosu Robotniczego — **EDWARDA UZDAŃSKIEGO** — zamiast kwiatów składają pracownicy Zakładów Graficznych RSW „Prasa" 23.240 zł na Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

*

W dniu imienin naczelnego redaktora „Głosu Robotniczego" tow. Edwarda Uzdańskiego zamiast kwiatów składają zł. 7.700 na sieroty po poległych peperowcach

Pracownicy kolportażu RSW „Prasa"

*

Pracownicy RSW „Prasa" złożyli 1500 zł na Łódzką Rodzinę Radiową z okazji imienin naczelnego redaktora „Głosu Robotniczego".

KOLEŻANCE

GUSTAWIE GRAF-JANOWSKIEJ

z powodu śmierci Jej MATKI wyrazy serdecznego współczucia składają

DYREKCJA i WSPÓŁPRACOWNICY

9553 *Zjednoczenia Przemysłu Budowy Maszyn Włókienniczych*



87

Georgios nie wiedział, co ma odpowiedzieć. Quell zastąpił drogę Anglikowi.

— Przecież on tu nikomu nie przeszkadza — powiedział.

— Nie ma co tu robić. Z nimi jest trudniej, niż ze stadem baranów.

— Rozmawiam z przyjacielem — rzekł spokojnie Georgios.

— Czy ten Grek panu nie przeszkadza? — zapytał oficer Quella.

— To mój przyjaciel, natomiast pana nie znam — odpowiedział zimno Quell.

Zmieszany oficer wrócił do swojej grupki. Nie wiedział, co odpowiedzieć Quellowi.

Georgios stał nieruchomo przez cały czas tego dialogu. Quell rzekł na usprawiedliwienie nietaktu swego rodaka:

— Mnie jest naprawdę nieprzyjemnie... — zaczął, ale czuł się w tej chwili bardzo nieswojo.

— Ależ, nie zwróciłem na to żadnej uwagi, — uśmiechnął się Georgios. — To ten oficer, który przywiózł nas z Cypru. Oni są wszędzie jednakowi. Niczego innego nie spodziewamy się po nich... — i nagle, przypominając, iż rozmawia z brytyjskim oficerem, dodał nieco zmieszany: — teraz ja pana przepraszam...

— Ależ, podzielam pańskie zdanie w zupełności.

— Wracam do swoich, — powiedział Georgios. — Ten Anglik ma rację. Jesteśmy bardzo mało zdyscyplinowani. Nie jest zbyt taktowny, ale to głupstwo. Aby tylko nam nie przeszkadzał, gdy dojdzie do walki.

— Dokąd was wiozą?

— Nie wiem. I nikt nie wie. Pozwoli pan, że zanotuję dla pamięci swoje pełne nazwisko i imię.

Wyciągnął z kieszeni ołówek, oderwał kawałek gazety i napisał na nim łacińskimi literami swoje imię i nazwisko. Oddał kartkę Quellowi. Ten również zanotował na takim samym skrawku gazety swoje nazwisko i dał Grekowi.

— Może spotkamy się jeszcze przed końcem wojny?

Georgios mocno uścisnął Quellowi rękę i uśmiechnął się szeroko i przyjaźnie. Właśnie w tym momencie nadszedł pociąg, na który czekał Quell.

Na pożegnanie Georgios krzyknął do Anglika:

—Strasznie się cieszę, że pana spotkałem!

— Również się cieszę, — odpowiedział Quell.

Pociąg już ruszył. Quell wychylił się z okna i ujrzał na peronie Georgiosa, który wymachiwał ręką, żegnając lotnika.

W Marsamatruk na Quella czekała już praca. Tam właśnie lotnik został skierowany przez dowództwo. Po zapoznaniu się z dowódcą eskadry, wysokim niemłodym oficerem, Quell skierował się do pobliskiej stołówki. Dowódca eskadry major Scott nie bardzo mu się podobał. Zresztą czuł się jak zawsze, po utracie Heleny, osamotniony, potrzebując przede wszystkiem spokoju i ciszy. W stołówce siedziało kilku lotników, którzy natychmiast przedstawili się Quellowi. Uczynili to grzecznie, ale dość oficjalnie.

Quell zjadł kolację i natychmiast wyszedł ze stołówki. Poszedł do namiotu, gdzie znajdowały się jego rzeczy i gdzie miał nocować. W namiocie było już dość ciemno. W ciemnościach Quell nie mógł zorjentować się kto właściwie prócz niego tam się znajduje.

— Czy to Quell? — zapytał czyjś głos.

— Tak.

— Dżon! to ja! Gorell.

To był Gorell, który został ranny w Laryssie. Przebywał przez dłuższy czas w jednym z egipskich szpitali.

— Gorell! Witaj, przyjacielu!

— Witaj! Znów jesteśmy z tobą razem. Jestem w tej samej eskadrze co i ty. Jak twoje rany?

— W porządku—odpowiedział Quell. A twoje?

(D. c. n.)

Plan staje się własnością mas

Obserwując rozwijający się żywiołowy ruch współzawodnictwa pracy można stwierdzić, że państwowy plan produkcyjny przestał być suchą abstrakcją, przestał być tylko zespołem cyfr.

Trzyletni Plan Odbudowy przestał być planem papierkowym, a stał się *treścią życia i bytu milionów ludzi pracy* w *Polsce.*

Wyniki osiągane na drodze do realizacji planu elektryzują opinię publiczną: w wypadku powodzenia wywołują powszechne uczucie radości, w wypadku niepowodzenia alarmują świat pracy i pobudzają masy do nowych wysiłków, do szukania nowych metod i nowych sposobów realizacji postawionych zadań.

Nazwiska takich ludzi, jak Pstrowski, Korzeniowska, Gołygowska, Lipińska, Bejm i wielu, wielu innych śmiałych bojowników o Plan znalazły się niespodziewanie na ustach całego kraju.

Zna ich premier i minister, zna ich listonosz, kolejarz, rolnik i rzemieślnik.

Podziwiają ich trud dorośli, a dzieci robotnicze marzą o tym, że gdy dorosną, zasłyną również w całej Polsce, jako nalepsi tkacze, górnicy, prządki i hutnicy, inżynierowie czy uczeni.

W społeczeństwie wyzwolonym spod jarzma kapitalistów i obszarników praca przestała być przekleństwem i nieszczęściem, prześladującym robotnika-najemnika od kolebki do mogiły. Praca przestała karmić wyzyskiwaczy. W miarę wzrostu świadomości staje się ona powszechnym obowiązkiem obywatelskim. Już nie dla obszarnika, ale dla siebie; już nie dla kapitalisty i fabrykanta, ale dla całego narodu pracują polski górnik, włókniarz i metalowiec.

Dlatego czują się oni coraz bardziej związani z gospodarką planową w Polsce. Dlatego osiąga ta gospodarka coraz lepsze i wspanialsze wyniki.

Kraj, który wygrał pokój

Gorączka odbudowy w Jugosławii



Gdyby wynaleziono jakiś cudowny samolot, który potrafiłby unieść człowieka na taką wysokość, by z lotu ptaka ogarnąć wzrokiem cały kraj i równocześnie mieć wyraźny i niezatarty obraz tego co się dzieje na dole, turysta przelatujący we wczesnych godzinach porannych nad Jugosławią, miałby bardzo ciekawy widok.

Zobaczyłby, jak we wszystkich zakątkach kraju, w miastach, po wsiach, w pustynnych górach i zielonych dolinach ludzie w zwartych grupach udają się do pracy do miejsc, gdzie zarysowuje się jakaś niewykończona szosa, czerwone mury wznoszonej budowli, lub filary mostu, który wkrótce połączy brzegi górskiej rzeki. Zobaczyłby, że ludzie ci maszerują szybko sprężystym krokiem, że wyraz ich twarzy jest radosny, że wszyscy bez względu na wiek wyglądają młodo.

Belgrad, stolica Jugosławii tętni pracą i gwarem. W mieście odbudowuje się zniszczone podczas działań wojennych budynki, wznosi się nowe gmachy urzędów i domy mieszkalne. Największy ruch jednak panuje na przedmieściach, gdzie według planu pięcioletniego ma powstać szereg nowoczesnych fabryk i zakładów przemysłowych. Na jednym z przedmieść powstaje wysiłkiem 6800 młodych chłopców i dziewcząt wielka fabryka maszyn. Ci młodzi robotnicy nie są fachowcami, pierwszy raz pracują w budownictwie, mimo to jednak praca ich jest wydajna, a mury fabryczne rosną na oczach. Robotnikami kieruje tylko 600 majstrów i techników, którzy z zadowoleniem stwierdzają, że „starzy murarze nie zrobiliby tego lepiej".

Na wszystkich frontach pracy toczy się w codziennym trudzie zacięta walka o ujarzmienie sił przyrody dla dobra narodu o stworzenie nowych, lepszych warunków bytu. Hasło ochotniczej pracy, rzucone przez Front Ludowy, znalazło oddźwięk wśród narodów Jugosławii; zrozumiały one tę prostą prawdę, że warto ponieść dla siebie ofiary, warto budować dla swych dzieci jaśniejszą przyszłość.

* * *

Codziennie tysiące mieszkańców Zagrzebia po ukończeniu swej codziennej pracy w fabrykach, urzędach, warsztatach, wędruje na skraj miasta, gdzie nowa autostrada połączy stolicę Kroacji z Belgradem.

Jak mrówki krzątają się ludzie przy usypywaniu nawierzchni, przy przebijaniu skalistych wzgórz. Nie posiadają nowoczesnych maszyn do niwelowania gruntu, nie dysponują wspaniałymi narzędziami, które ułatwiają pracę. Mimo to autostrada wydłuża się zadziwiająco szybko, ludzie zaś pracują z zapałem i radośnie. Często całe rodziny poświęcają swój wolny czas, by przyczynić się do dzieła. Dzieci szczęśliwe, że rodzice ich zabrali ze sobą, pętają się wszędzie, garnąc się do usuwania kamieni i grzebania w piasku.

Trzy czwarte ludności Zagrzebia bierze udział w tym wspólnym wysiłku. Pracują w 3 godzinnych zmianach, często mieszkańcy jednej ulicy wzywają do wyścigu pracy swych sąsiadów, o zwycięstwie zaś mówi powiewająca flaga nad odcinkiem drogi, usypanym przez daną grupę.

* * *

Sarajewo, romantyczna stolica Bośni, żyło przez wiele lat wspomnieniem morderstwa dokonanego na arcyksięciu Ferdynandzie w roku 1914. Dziś nikt już tego nie wspomina. Większość mieszkańców zaabsorbowana jest budową nowej dzielnicy, składającej się z 500 domów mieszkalnych. Ponad 40.000 ochotników zajętych jest przy wznoszeniu tych budynków po ich ukończeniu będą oni mieli własny dach nad głową, żadnych czynszów mieszkalnych płacić nie będą, będą tylko musieli dbać o staranne utrzymanie całości. Materiały budowlane dostarczają robotnicy fabryk, którzy zarobek z przepracowanych godzin nadliczbowych obracają na kupno drzewa, cementu itp.

To pożyteczne przedsięwzięcie zainicjowane zostało przez Związki Zawodowe, przeprowadzają je zaś szerokie rzesze ludności.

* * *

W Zenice znajduje się sztab Młodzieżowej Linii Kolejowej, która połączy Samac z Sarajewem. Cała Jugosławia dumna jest ze swej młodzieży, która podjęła się tak trudnego zadania i wykazuje, że potrafi wiele dokonać. Pod hasłem: „Budujemy linię kolejową, która nas buduje" żyje wiele tysięcy młodych ludzi. Pod gorącym słońcem Jugosławii pracują oni nad tą ważną arterią komunikacyjną, nie zapominając równocześnie o nauce i przygotowaniu się do różnych zawodów, w których w przyszłości będą pracować. Wśród młodzieży jugosłowiańskiej spotkać można grupki młodych chłopców i dziewcząt zza granicy, którzy przybyli tu celem przyczynienia się do tego dzieła oraz nauczenia się od Jugosłowian wielkiej sztuki, sztuki wygrywania pokoju.

Każdy początek jest trudny

P. Z. P. B. Nr. 17 w akcji współzawodnictwa

„Włączając się do wielkiego ruchu współzawodnictwa między górnikami i włókniarzami. PZPB Nr 17 dążyć będą w okresie rywalizacji tych dwóch największych przemysłów do zajęcia zaszczytnego miejsca w zawodach pracy.

Zadanie to niełatwe. Zakłady nasze, jak dotychczas, planu nie wykonują. Ten stan rzeczy wymaga od nas największego wysiłku, karności, rzutkości i inicjatywy w pokonywaniu naszych trudności.

Oddziały zawierające umowę o współzawodnictwo wierzą niezbicie w to, że ich wyścig pracy, a dalej współzawodnictwa poszczególnych zespołów i poszczególnych pracowników będzie doskonałą dźwignią zwiększenia naszej sprawności produkcyjnej, ujawni nam talenty wśród majstrów, prządek itp., spotęguje rzutkość, energię i inicjatywę kierownictwa i zmieni stosunek do pracy tych pracowników, którzy nie rozumieją jeszcze, że praca w naszej nowej rzeczywistości państwowej jest sprawą sumienia i honoru każdego robotnika i pracownika".

Oto wstęp do umowy o współzawodnictwie między oddziałami pierwszym i drugim PZPB Nr 17 (d. f. „Stolarow"). Z tekstu tego łatwo wyciągnąć wnioski na temat trudności, występujących w wyżej wspomnianych zakładach.

Jak już wielokrotnie stwierdziliśmy na łamach naszej gazety — największą przeszkodą w podniesieniu produkcji — prócz spraw technicznych, jest pewien konserwatyzm robotników. Wystarczy gdy grupa świadomych robotników wystąpi z inicjatywą a pozostali robotnicy idą za ich przykładem.

W PZPB Nr 17 plan nie jest wykonany. Różne są przyczyny tego stanu. Brak jest wykwalifikowanych tkaczy — wiele dziesiątek krosien z tego powodu jest nieczynnych. Koniecznem było by także uruchomienie trzeciej zmiany przędzalni.

Od dnia 1 października oba oddziały zakładów zawarły ze sobą współzawodniwo. Zwycięzcą w wyścigu pracy będzie te oddział, który zdobędzie największą ilość punktów. Według orzeczenia Komisji Sędziowskiej. Punkty przyznawać będzie za osiągnięcia w dziedzinie zwiększenia proukcji, uruchomienia maszyn, za powiększenie obsługi maszyn, wzmocnienie karności, zwiększenie ilości „Primy", za pomysły racjonalizatorskie, za największą ilość narad wytwórczych.

Trudno po dziesięciu dniach ocenić wysiłki współzawodnictwa. Przede wszystkim należy podkreślić, że umowa nie dotarła jeszcze w dostatecznej mierze do całej załogi robotniczej. Niemniej te kilka dni wykazały, że współzawodnictwo pracy jest motorem podniesienia wydajności pracy i przyczynia się bezpośrednio do wzrostu produkcji i zarobków robotniczych.

Współzawodnictwo zapoczątkował oddział pierwszy. Od wtorku pierwszych sześć najlepszych prządek przeszły na trzy strony. Są to tow. tow.: Kąbasowska, Wiśniewska, Bojanowska, Ofícz, Szkudlarska i Kolczyńska. Przędzalnia w całości przeszła na trzecią zmianę.

Osobną kartą w dziejach PZPB Nr 17 ma oddział II (d. f. Zeibert). Od niedawna skomasowane, jak wszędzie indziej istnieją między oddziałami drobne spory i ciągłe żale. Na oddziale pierwszym mieści się główne biuro zakładów i z tego powodu II oddział uważa, że jest przez dyrekcję traktowany po macoszemu. Ile w tym jest prawdy, nie zdołałam stwierdzić. Jedno jest pewne: dotychczasowe konflikty międzyoddziałowe wyszły na dobre drugiemu oddziałowi. Gdy dotarła do załogi i kierownictwa wiadomość o tym, że II oddział ich wyprzedził, reakcja była natychmiastowa. Od wczoraj *14 prządek przeszło na trzy strony*. Wśród nich pięć prządek zmiany pierwszej: tow. tow. Maria Baranowska, Maria Bober, Helena Kwaśniewska, Władysława Rejnik i Anna Bartniak. Dziesięć zaś ze zmiany drugiej.

W przeciągu dziesięciu dni przeszła część tkaczy z „dwójek" na „szóstki". *Zarobki tkaczy i prządek, którzy podjęli się większej obsługi, wzrosną o 40 procent.*

Każdy początek jest trudny — powszechna to prawda. Jesteśmy pewni, że kierownictwo zakładów zwalczy stopniowo wiele przeszkód we własnym zakresie. Prządki i tkacze-przodownicy, otoczeni specjalną opieką staną się przykładem dla pozostałych robotników. Gdy współzawodnictwo obejmie całą załogę robotniczą, stanie się na prawdę dźwignią produkcji.

B. Beatus.

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 1 we współzawodnictwie „szóstek" najlepsze wyniki osiągnęły Korzeniowska (180,8 proc.), Lipińska (175,7 proc.), Rybakowa (172,7 proc.) oraz Gołygowska (161 proc.)

W wyścigu „czwórek" uzyskała Wożniakowa 175,8 proc., a Jóżwiakowa 158,4 proc.

We współzawodnictwie grupowym zwyciężył zespół majstra Jabłońskiego (127,7 proc.) przed zespołem Skonki (125,7 proc.) i zespół Stolarza Żygmunta (121,8 proc:) przed zespołem Stolarza Stefana (119,8 proc:) oraz zespół Kiblera (127,5 proc.) przed zespołem Engla (105,4 proc:)

Wachecki Józef w przędzalni odpadkowej osiągnął 140 proc; normy:

W PZPB Nr 4 wśród tkaczy pracujących na ośmiu krosnach automatycznych najlepsze wyniki osiągnęli J. Syłka (169 proc:) i A: Romanowicz (159 proc)

W wyścigu „czwórek" najlepszy wynik osiągnęła H: Katarzyńska (160 proc) i M. Wilczyńska (159 proc.)

W PZPB Nr 5 (d. Wima) wśród prządek pracujących przy czterech stronach najlepsze wyniki osiągnęły Witczak Stanisława (170 proc.) i Dworczyk Julia (160 proc.) W przędzalni amerykańskiej na czoło wysunęły się Helena Marciniak i Helena Najder (po 178 proc.).

We współzawodnictwie „czwórek" w tkalni pierwsze miejsca zajęły: Szkobel Bronisława (174,1 proc.), Pryczek Maria (171,7 proc.) i Franciszka Wójcik (170 proc.)

W PZPB Nr 6 we współzawodnictwie „szóstek" nalepsze wyniki osiągnęła Stanisława Cieślik (173,6 proc.) Drugie miejsce zajął Stefan Dybała (169 proc.)

We współzawodnictwie „czwórek" pierwsze miejsca zajęli Jan Mantela (159,1 proc.), Stanisława Andrzejewska (149,6 proc.) Eugenia Fortuna (148,7 proc.), Maria Rajska (146,3 proc.)

W PZPB Nr 7 wśród tkaczy pracujących na „czwórkach" najlepsze wyniki osiągnęła Irena Grabowska (152 proc.) oraz Zula Orłowska (150,8 proc.). Przewijaczka Helena Gorzkiewicz wykonała swe zadanie dzienne w 178 proc. a prządka Władysławz Głowacka w 172,8 proc.

W PZPB Nr 8 we współzawodnictwie „czwórek" pierwsze miejsce zajęły Janina Bartczak (178 proc.) i Maria Madej (166,5 proc.)

W PZPB Nr 2 (d. Poznański) wśród prządek pracujących przy czterech stronach najlepsze wyniki osiągnęła Stefania Stawicka (143,8 proc.), a wśród pracujących przy czterech stronach Maria Dyska (138,4 proc.) oraz Borkowska (133,7 proc.)

W tkalni we współzawodnictwie „szóstek" osiągnęła Leokadia Lebeld 106 proc. a Sabina Zawadzka 111,8 proc:

W wyścigu „czwórek" pierwsze miejsca zajęły Stefania Weber (146,4 proc.) oraz Melania Siwińska (142,7 proc.)

W PZPB Nr 16 przoduje Zofia Stolecka (852 wrzecion — 159 proc.), Franciszka Jaguszewska (155 proc.) oraz Helena Pietranek (150,5 proc.)

W PZPB w Pabianicach we współzawodnictwie „czwórek" najlepsze rezultaty osiągnęły Stefania Walczak (148,2 proc.) oraz Władysława Gębalska (140 proc.).

W PZPB w Andrychowie wśród prządek najlepsze wyniki osięgnęły Aniela Bizoń (928 wrzecion — 130 proc.) oraz Janina Kudłacik (928 wrzecion — 131 proc.)

Wśród prządek pracujących na 768 wrzecionach pierwsze miejsca zajęły Wiktoria Górka (142 pro.) i Janina Sordyk (139,2 proc.)

Wśród tkaczy pracujących na „czwórkach" czołowe miejscą zajęła Aleksandra Kudłacik (146 proc.)

Kto pierwszy?

9 października we współzawodnictwie międzyfabrycznym w przemyśle bawełnianym osiągnęły P.Z.P.B. Nr. 16, które wykonały plan dzienny w 109,7 proc. oraz P.Z.P.B. w Rudzie Pab. (przędzalnia średnioprzędna 104,5 proc., przędzalnia odpadkowa 110,4 proc., tkalnia 104,5 proc.).

P.Z.P.B. w Bełchatowie wykonały swe zadanie dzienne w 113,5 proc.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie pracy tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych najlepszy wynik dnia osiągnął pracownik P.Z.P.W. Nr. 2 Jan Rzepkowski (143,7 proc.).

Wśród pracowników P.Z.P.W. Nr. 3 pierwsze miejsca zajęli Józef Witczak (142,8 proc.) oraz Hieronim Walczak (141,7 proc.).

We wspózawodnictwie dwójek w P.Z.P.W. Nr. 1 najlepsze rezultaty osiągnęła Zofia Frankowska (136,1 proc.) oraz Władysław Kordalewski (133,3 proc.).

*

We współzawodnictwie zespołowym pierwsze miejsce zajęły P.Z.P.W. Nr. 36.

Listy Czytelników

NOWE ZŁOTNO BEZ ELEKTRYCZNOŚCI

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

Nie tylko, że dziesiątki ulic Cyganki — Nowego Złotna nie posiadają oświetlenia ulicznego, za wyjątkiem czterech lamp przy ulicy Złotno, ale są tam dwie upośledzone ulice, które w ogóle nie miały i dotychczas nie mają górnych przewodów elektrycznych, tak, że my, ludzie pracy, pozbawieni jesteśmy światła elektrycznego. Jak za dawnych, zamierzchłych czasów zmuszeni jesteśmy palić lampy naftowe, które kopcą i zatruwają swą wonią powietrze. Wystarczyłoby kilka słupów i sprawa byłaby załatwiona. Chodzi o ulicę Łuczniczą (dawniej Reymonta) i Lignicką (prawa strona — dawniej Piłsudskiego).

Ze względu na zbliżające się długie wieczory zimowe pożądane byłoby, by zainteresowane i powołane czynniki zbadały i zajęły się tą sprawą jak najprędzej, tym bardziej, że Nowe Złotno przyłączone jest do Wielkiej Łodzi.

Szymański Władysław.



KOŁYSANKA

Kiedy się zmruży oczki i spojrzy przez rzęsy to ze świecy wybiegają promieniste koła. Mama w takim kole wygląda jak anioł, którego Frycek widział w kościele. Mama jest najładniejsza i taka dobra, można przytulić się do jej kolan albo objąć rączkami za szyję. I gra tak ładnie białymi palcami uderza w klawisze i płynie melodia słodka, jak mamine pocałunki.

O tym wszystkim myśli Frycek leżąc w łóżeczku. Dobrze mu, ciepło, wygodnie, a melodia kołysze, utuła. Oczki zamykają się coraz częściej... „Chciałbym tak grać jak mama" — pomyślał jeszcze Frycek...

Kiedy Frycek otworzył oczki mamy już nie było, a po klawiaturze tańczyły księżycowe promyki. Frycek usiadł w łóżeczku i począł patrzeć Wszystko tam było inne: w kącie czerniła się szafa, jak wielkie uśpione zwierzę, fotel mamy drzemał, przekrzywiony na jeden bok, zegar opuścił wąsy wskazówek i mruczał przez sen. Ale najpiękniej wyglądała klawiatura fortepianu; lśniła, jak srebrna i zdawała się zbliżać do łóżeczka Frycka.

W tym, co to? najwyraźniej klawisze zaczęły wołać chodź! Chodź!

A te cieniutkie wszystkie razem wołały Fryc - ku! Fryc - ku!

Kiedy ciekawski księżyc zajrzał przez firanki ujrzał maleńką postać, w koszuli, bosymi nóżkami biegnącą do klawikordu.

Po chwili mały paluszek nieśmiało przycisnął biały klawisz o, teraz ten czarny u góry, a teraz odrazu dwa. Powoli małe rączki odnalazły melodię mamy i zaczęły biegać po klawiaturze, a Frycek zasłuchał się w ten śpiew klawiszy i zapomniał o wszystkim.

W ciszę uśpionego domu spłynęła melodia kołysanki, przez pokoje przebiegły zatrwożone kroki...

Miękkie ramiona chwyciły chłopczyka i przycisnęły do piersi „Syneczku co ty?".

Mamusiu, Frycek jest duży i gra jak mama. — Wielka sala koncertowa wypełniona była po brzegi. Gdzie spojrzeć barwny tłum. Panowie mają kolorowe fraczki, kamizelki w kwiatki. Panie do wielkich koków poprzypinały kokardy, kwiaty i pióra.

Cóż to za występ zgromadził ten rojny i strojny tłum? Kogo to słuchają w skupieniu tak wielkim, że słychać brzęczenie muchy?

Estrada zdaje się pusta. Za wielkim pudłem fortepianu prawie ginie drobna postać chłopczyka. Tylko koronkowy kołnierz i włosy chłopca świecą jaśniejszą plamą!

A jednak to jego słuchają, na niego patrzą tysiące oczu z miłością i dumą.

Cała Warszawa zna małego Fryderyka Chopina. Toteż kiedy umilkną ostatnie takty poloneza sala trzęsie się od braw i mały kompozytor musi bisować raz drugi... a potem mała figurka w koronkowym kołnierzyku kłania się długo, długo wśród braw i kwiatów lecących do nóg chłopca.

Wszyscy patrzą i napatrzyć się nie mogą na tego grzecznego chłopczyka co trochę zarumieniony szasta nóżkami w ukłonie, a przed chwilą grą swoją potrafił porwać i oczarować tysiące słuchaczy.

W domu czekała niespokojna matka.

— I cóż Fryderyku udało się? —

— Tak mamusiu.

— A nie wiesz co im się podobało najwięcej?

— Wiem — mój koronkowy kołnierzyk.

* * *

— Chodźcie! Chodźcie Frycek będzie grał! wołali chłopcy na stancji u pana Mikołaja Chopina.

Była to najprzyjemniejsza zabawa, kiedy po odrobieniu lekcji, Frycek grał. Bo też pomysłów miał coniemiara: raz na fortepianie naśladował głosy profesorów, że chłopcy aż pokładali się od śmiechu, innym razem na klawiaturze rozkrzyczało się wiejskie podwórko Miał Frycek humor i dowcip niesłychany.

Dzisiaj miało być polowanie... Najpierw zagrały myśliwskie trąbki, potem zaszczekały psy, galop! galop! cwałują myśliwi, chłopcy podskakują na krzesełkach, zdaje im się to że to niecierpliwe rumaki... A tymczasem w lesie rozśpiewały się ptaki, tu jaskółka kuka, tam dzięcioł kuje, ówdzie wilka zawodzi... Zasłuchali się chłopcy...

Nagle! w tę ciszę leśną wpada zgraja psów, pisk ujadanie, spłoszony szarak pędzi w pole a tu już myśliwi za nim, trąbki trąbią... przez klawiaturę przebiega cały ten zgiełk myśliwski i z pod palców Frycka rośnie taka wrzawa i pogoń, że chłopcy porywają się i zaczynają z krzykiem gonić po pokoju „Huha — bierz go" — krzyczą za urojonym szarakiem!...

Wtem uchylają się drzwi i przerażona Ludka biegnie do brata, „Frycku uspokój się" prosi „mamę boli głowa położyła się".

Ucichło polowanie, a z pod palców Fryderyka popłynęła jakaś senna melodia, owija rozswawolonych chłopców, próżno próbują się bronić, urok małego pianisty jest tak wielki, że siadają i słuchają w ciszy jak płynie melodia ku nim, otula, usypia...

Po chwili Frycek uchyla drzwi do pokoju sióstr.

„Ludka! Sza! chodźcie zobaczyć".

Podparłszy głowy na rękach śpią chłopcy ukołysani czarodziejską muzyką Chopina.

Zofia Sykulska



Jerzy Zajączkowski

Wspomnienie

Łódzkim Bojownikom o Wolność

Jeżeli myśleć będziecie
o tamtych czasach, jeżeli
przypomną się Wam, wspomnijcie
tych, co walcząc, zginęli.

Tych — co śmiercią więzienną,
tych — co leśną i polną,
tych — co życie oddali
za wspólną rzecz. Za Wolność!

Wspomnijcie „Władka", co skonał.
w celi mrocznej i ciemnej,
znacząc krwią swą gorącą
zimne mury więzienne.

Wspomnijcie „Cenka", co poległ
pod Głownem w nierównym boju,
gdy do walki o Wolność
z partyzantką szedł swoją.

Wspomnijcie „Leosia", co zginął
pod Radomiem przeszyty
zdradzieckimi kulami
zdradzieckiego bandyty.

Wspomnijcie jeszcze „Werę",
której serce anieli
prosto w niebo ponieśli
z JeJ samobójczej celi.

* * *

Chociaż ONI zginęli,
W waszym wspomnieniu niech żyją
Niech wspominając ICH, małe
serduszka mocniej zabiją...



Kochany Promyku!

Nie pisałam do Ciebie przez czas wakacji, chociaż czytam Cię ciągle. Wakacje spędziłam w domu. Nie byłam nigdzie na koloniach. Jest to moja wina, bo nie chciałam wyjechać. W domu jedynym moim towarzyszem są książki, gdyż bardzo lubię czytać. Ale nie mam książek odpowiednich, więc czytam, jaka mi wpadnie w ręce. Swoje to przeczytałam już po kilka razy. Koleżanek nie mam wielu i blisko mnie nie mieszkają, ale przekonałam się, że wszystkie są koleżankami tylko wtedy, gdy mogą korzystać, a później to zapomną. Gdy mi o nich ktoś mówił co złego, to ich broniłam, ale tamci mieli rację. Tylko jedna koleżanka jest zawsze jednakowa i ją bardzo lubię. Może tylko dlatego, że jest moją imienniczką? Nie wiem! Kochany „Promyku". Ty jeden tylko jesteś wiernym przyjacielem. Zawsze wyczekuję tego wtorku i Ciebie „Promyku", gdyż naprawdę jesteś dla mnie promykiem jasności. Pomimo, że wiele utworów zawartych w tobie już znam, to jednak czytam Cię zawsze z radością i ciekawością. „Promyku", sądzę, że nie zawiedziesz mnie, tak jak moje koleżanki, i że pozostaniesz nadal moim przyjacielem, oświecającym mroki mej samotności. — chociaż nie jestem całkiem samotna z moimi ukochanymi książkami. Mając ładną i ciekawą książkę można o całym świecie zapomnieć. Kochany „Promyku", może ty mi wskażesz jakie źródło do czerpania książek? Narazie Cię żegnam „Promyku" i czekam twej odpowiedzi.

Smutna Marysia.

Kochana Marysiu, Wolałbym, byś mniej czarno patrzyła na świat i ludzi. Czy nie przesadzasz trochę w ocenie swych koleżanek? Czy nie jesteś czasom zbyt przekonana o tym, że inne są pełne wad, a ty sama chodzącą doskonałością?

Widzisz, ja nie mam zamiaru wytykać Ci wad, bo przecież bliżej Cię nie znam, ale z całą pewnością musisz je mieć, bo mamy je i ja, i wszyscy — jesteśmy przecież ludźmi, a nie aniołami. Radziłbym Ci przemyśleć te rzeczy, a wtedy może znajdziesz dużo przyjaciół, zasługujących na zaufanie. Napisz mi coś o ciekawszych książkach, które czytałaś. W której jesteś klasie i w jakiej szkole? Co zamierzasz na przyszłość? Jako źródło książek wskazać Ci mogę miejskiej biblioteki młodzieżowe, które znajdują się w Łodzi w czterech miejscach: na Legionów 8, na Inżynierskiej 4, Rokicińskiej 41 i Wspólnej 4. Czytelnie te kierowane są przez rozumne i wykształcone bibliotekarki, które Ci zawsze życzliwie doradzą, jaka książka jest najciekawsza, jaka najpożyteczniejsza. Skończysz więc z przypadkowością w czytaniu. Głowa do góry, Marysiu, nie bądź smutną **Redaktor.**

P.S. Otrzymałem już Twój późniejszy list. O jaki konkurs Ci chodzi? O ile o codzienny konkurs „Głosu Robotniczego", to możesz śmiało wziąć w nim udział. „Promyk" drukuje się w zmniejszonym formacie, bo wszystkie gazety muszą ograniczać się z papierem (inaczej nie byłoby go na drukowanie podręczników szkolnych). W jaki sposób mógłbyś się przyczynić do odbudowy kraju? Odpowiem Ci krótko: przede wszystkim przez sumienną pracę w szkole, bo Polska czeka niecierpliwie na tych wszystkich chłopców i dziewczęta ze szkół, na tę młodzież, która w niedalekiej przyszłości zostanie inżynierami, lekarzami, nauczycielami i zdolnymi, wykształconymi robotnikami. Nawet pomagając w domu, w gospodarstwie, bierzesz udział w odbudowie, bo Matka Twoja lub Ojciec lepiej mogą wtedy wykonywać swą pracę w fabryce czy biurze. Są jeszcze różne inne sposoby brania udziału w odbudowie — poznasz je dokładnie w organizacji młodzieżowej, do której masz zamiar wstąpić. Pytasz, do której organizacji masz wstąpić. — Mnie najlepiej podoba się Związek Walki Młodych.

Redaktor



Dr. Stefan Truchim
Profesor Uniwersytetu Łódzkiego

Nasz dodatek NAUKOWY

Komisja Edukacji Narodowej
(14 października 1773 roku)

Po dokonaniu pierwszego rozbioru Polski zażądali zaborcy, by Polska akt ten uznała i zatwierdziła. W tym celu państwa zaborcze zmusiły króla i senat do zwołania sejmu. Sejm zwołany został na dzień 19 kwietnia 1773 roku. Ponieważ na sejmie polskim jeden poseł mógł swym „nie pozwalam" udaremnić wszystkie uchwały, dlatego też, nie chcąc dopuścić do zerwania sejmu, przekupione przez zaborców jednostki postanowiły zawiązać konfederację generalną. Sejm bowiem pod laską konfederacji rozstrzygał większością głosów, prawo „veta" (nie pozwalam) nie miało znaczenia. Zbawienny ten w innych wypadkach środek miał zostać teraz użyty przez małych ludzi ku ujemnemu celowi. Poza zatwierdzeniem rozbioru sejm miał obmyśleć konieczne reformy dla okrojonego kraju. Wśród posłów o niewielkiej wartości moralnej, przekupnych i o zapatrywaniach zacofanych znalazła się jednak garść ludzi uczciwych, światłych i postępowych.

By sejm jak najśpieszniej zatwierdził rozbiór, marszałek sejmu Poniński zaproponował wybranie przez sejm delegacji „z bezterminowym, nieograniczonym pełnomocnictwem", którаby w jego imieniu miała prawo decyzji — ratyfikowane (zatwierdzane) następnie przez sejm. Wniosek Ponińskiego został przyjęty i dnia 18 maja 1773 roku wybrano delegację.

Stąd też sejm ten nosi miano sejmu delegacyjnego.

Rozbiór Polski został zatwierdzony przez delegację 18 września, a dnia 30 września ratyfikował układy rozbiorowe pełny sejm. Dotychczasowe prawa delegacji przedłużono.

Teraz z kolei delegacja przystąpiła do reformy ustroju państwa. W czasie obrad nad zmianą ustroju, rankiem 11 września 1773 roku nadeszła do Warszawy wiadomość, że papież Klemens XIV specjalnym zarządzeniem rozwiązał zakon jezuitów, który w Polsce natenczas prowadził większość szkół średnich, bo około 70-ciu.

Przed delegacją stanęły teraz dwa zagadnienia: co zrobić z majątkiem, zresztą bardzo dużym jezuitów i komu powierzyć prowadzenie szkół. Dzięki wpływom króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, delegacja przyznała majątek pojezuicki na cele szkolnictwa, a dla celów zarządu szkołami w państwie powołała po dłuższych obradach i targach, w piątek dnia 14 października 1773 Komisji Edukacji Narodowej.

W ten sposób dokonało się w Polsce upaństwowienie szkolnictwa gdyż od tego czasu „wszystkie generalne akademie, gimnazja, kolonie akademickie, szkoły publiczne, żadnych nie wyłączając, z tym wszystkim, co tylko do wydoskonalenia nauk i ćwiczenia w nich młodzi szlacheckiej ściągać się może, pod dozór i rozrządzenie Komisji" oddane zostało. Jakkolwiek ustawa wyraźnie nie wymienia szkolnictwa parafialnego, w którym kształcili się synowie mieszczan i chłopów, niemniej Komisja Edukacji Narodowej i te szkoły podporządkowała swej władzy.

Domagania się upaństwowienia szkolnictwa w Polsce sięgają swymi początkami XVI wieku, a tuż przed powstaniem Komisji Edukacji Narodowej domagał się utworzenia najwyższej władzy państwowej pijar, ks. Stanisław Konarski; na utworzenie jej wpłynęły też w części idee głoszone podówczas we Francji.

W każdym razie, co podkreślić należy, Komisja Edukacji Narodowej była pierwszym ministerstwem oświaty w Europie.

Było to ministerstwo o charakterze kolegialnym, gdzie decydowała większość stojących na czele Komisji członków. Co ciekawsze, że Komisja Edukacji Narodowej nie wchodziła w skład rządu, była, odeń prawno-administracyjnie i materialnie (gdyż posiadała własne majątki i dochody) niezależną, odpowiadając wyłącznie przed sejmem.

Dla przejęcia majątków pojezuickich powołani zostali lustratorzy. Ponieważ szlachta zaczęła rozdrapywać majątki, przywłaszczać sobie inwentarze tak majątków ziemskich jak i kościelnych, zbierać i włączać do swych majątków części pól i lasów należących przed tem do jezuitów, sejm powołał do życia dwie tzw. Komisje Rozdawnicze, jedną dla Korony, drugą dla Litwy, które miały zarządzać majątkami pojezuickimi. Komisje rozdawnicze dokonały dalszego rozgrabienia dóbr pojezuickich. Komisje Rozdawnicze dokonały dalszego rozgrabienia dóbr pojezuickich, rozdzielając pomiędzy siebie lub też swe rodziny dobra ziemskie za minimalnym czynszem, rozpożyczając również i gotówkę na niski procent swym członkom, a instabulując te sumy na dobrach najczęściej zadłużonych. Np. jedna tylko rodzina Sułkowskich pobrała w dobrach i gotówce 2.220.505 zł polskich. W ten sposób fundusze edukacyjne zostały w jednej trzeciej roztrwonione. Dopiero kiedy zarząd majątkami pojezuickimi powierzony został przez sejm roku 1776 Komisji Edukacji Narodowej, ustały kradzieże i nadużycia i majątkiem zaczęto uczciwie zarządzać.

Kuźnią projektów, organem wypracowującym wszelkie zarządzenia z dziedziny szkolnictwa, starającym się o przygotowanie nauczycieli i opracowanie podręczników było powołane w r. 1775 Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych, podległe Komisji Edukacji Narodowej i stanowiące niejako jej organ projektodawczy. Członkowie tego Towarzystwa dokonali zasadniczej reformy szkolnictwa w Polsce, wzmocnili nawiązana przez Konarskiego kontakty z kulturą zachodu, zeświecczyli szkolnictwo, które odtąd zaczęło służyć Rzeczypospolitej a nie jedynie celom wyznaniowym.

Do najwybitniejszych pracowników Towarzystwa należeli: Popławski, Piramowicz, Kopczyński, Kołłątaj, Narbutt, Hołowczyc, Koblański i Jakukiewicz.

Oni to opracowali Ustawy Edukacji Narodowej, ogłoszone w 1783 r., a zawierające nową organizację władz administracji szkolnej i nową organizację szkół, nowe programy nauczania, oparte na zdobyczach nauki zachodnio-europejskiej, oraz pragmatykę nauczycielską.

Była to również pierwsza ustawa szkolna w Europie, tak wyczerpująco omawiająca wszystkie dziedziny szkolnictwa.

Ustawa wyznaczyła też i cel wychowania, „aby ucznia sposobnym ze wszech miar uczynić do tego, żeby i jemu było dobrze i z nim dobrze", łącząc w ten sposób wychowanie osobowe z wychowaniem społecznym.

Na specjalną uwagę zasługują prace Komisji Edukacji Narodowej w zakresie kształcenia ludu. Szkoły parafialne służące do tego czasu wychowaniu służby kościelnej, z panującą w nich łaciną, zamieniła na szkoły świeckie dla ludu z polskim językiem nauczania. W wydanym „Przepisie dla szkół parafialnych" polecono, by nauczyciel traktował dzieci wszystkich stanów jednakowo, gdyż „dzieci szlacheckie równie jak chłopskie nie są nic innego w społeczności, tylko dzieci". Do szkół parafialnych zaczęły uczęszczać poza dziećmi mieszczan i chłopów dzieci biedniejszej szlachty. Dopuszczono też do tych szkół i dziewczęta wiejskie, które dotychczas do szkół uczęszczać nie mogły. Założono pierwsze w Polsce seminaria dla nauczycieli szkół parafialnych. Opracowano wreszcie „Elementarz dla szkół parafialnych", w którym pijar ksiądz Kopczyński wprowadził nową metodę nauki czytania w połączeniu z pisaniem, przy czym nauka pisania wyprzedzała naukę czytania, opierającą się na metodzie analityczno - syntetycznej, przyjętej w Europie dopiero w początkach XIX wieku. Ksiądz Piramowicz zaś opracował znakomite „Powinności nauczyciela w szkołach parafialnych", które do dnia dzisiejszego w szeregu uwagach nie utraciły swojej aktualności.

Poczynania atoli Komisji Edukacji Narodowej i realizacja jej ustaw natrafiły jednak z jednej strony na opór zacofanego społeczeństwa, podsycany przez znaczną część ex-jezuitów, głoszących, że nowe szkoły są nie religijne, z drugiej — na brak siły egzekutywy ze strony Komisji, mimo to stwierdzić należy, że Komisja Edukacji Narodowej walnie przyczyniła się nie tylko do moralnego odrodzenia narodu, lecz zapoczątkowała w Polsce kulturę nowoczesną.

Walka o lepszą i oszczędniejszą gospodarkę
Wspólna narada aktywu gospodarczego PPR i PPS

W sobotę odbyła się w sali PCH przy ul. Piotrkowskiej 152 wspólna konferencja aktywu gospodarczego PPR i PPS. Kilkuset działaczy gospodarczych z różnych placówek pracy, robotników, dyrektorów i majstrów, przedstawicieli Związków Zawodowych, zebrało się by radzić o jednym z najpoważniejszych zagadnień — *o sprawie mobilizacji rezerw wewnętrznych w przemyśle i o zagadnieniu oszczędności.*

Zebranie zagaił tow. Kempa-Różycki, zapraszając do prezydium przedstawicieli obu bratnich partii.

Referat zasadniczy wygłosił przedstawiciel CKW PPS, tow. Nowakowski, omawiając sprawę racjonalnego wykorzystywania naszych rezerw opałowych i zmniejszenie marnotrawstwa węgla oraz sprawę odpowiedniego wykorzystania materiałów wytwórczych. Szeregiem przykładów zaczerpniętych z przemysłu włókienniczego, węglowego i cukrowniczego udowodnił mówca tezę, że brak norm zużycia surowców, brak bilansów surowca i gotowego wyrobu przyczynia się do zmniejszenia produkcji naszego przemysłu.

Nie należycie jeszcze postawiona jest sprawa wykorzystania odpadków, a akcja upłynnienia remanentów pozostaje jeszcze daleko w tyle za potrzebami chwili. Nieplanowe opracowywanie asortymentu powoduje powstanie zatorów towarowych, hamujących normalny cykl gospodarczy, a nieodpowiednie wykorzystywanie parku maszynowego powoduje zmniejszenie wytwórczości.

Racjonalizacja produkcji i wynalazczość mogłyby się stać źródłem poważnych oszczędności. Niestety, w wielu zakładach pracy czynniki kierownicze nie przywiązują jeszcze dostatecznej uwagi do tego zagadnienia. Nie otaczają one oddolnej wynalazczości odpowiednią opieką i często wynalazców zniechęcają.

Poważną rolę w usprawnieniu i udoskonaleniu produkcji mogą odegrać na należytym poziomie postawione narady wytwórcze.

Wiele uwagi poświęcił mówca sprawie zwiększenia wydajności pracy, ilustrując swoje wywody licznymi przykładami, zaczerpniętymi przede wszystkim z przemysłu włókienniczego. Współzawodnictwo pracy i ruch przodowników pracy zostały szeroko naświetlone w referacie.

Po referacie rozwinęła się dyskusja, w trakcie której zabierali głos przedstawiciele obu partii: robotnicy, inżynierowie i urzędnicy. Mówcy wnieśli do dyskusji cały szereg nowych momentów, poddając przede wszystkim wnikliwej polityce działalność tzw. komisarzy oszczędnościowych oraz przytaczając szereg wypadków marnotrawstwa w różnych zakładach pracy.

Przedstawiciel wydziału przemysłowego KC PPR Furtak, podkreślił w przemówieniu końcowym, że *stojąca na wysokim poziomie dyskusja stanowić będzie ważny przyczynek do walki o usprawnienie naszego życia gospodarczego.*

Fakt, że peperowcy i pepesowcy radzili w sposób całkowicie zgodny i harmonijny o sprawach tak skomplikowanych świadczy, że jednolity front staje się coraz bardziej żywotnym i skutecznym instrumentem klasy robotniczej.

Śladem NASZYCH ARTYKUŁÓW

Ceny musza być znižone

Zarządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 6-go października 1947 r. obniżone zostały ceny detaliczne, hurtowe i komercyjne dla pewnych grup towarów, wytwarzanych przez przemysł państwowy. Obowiązek wykonania tego zarządzenia ciąży na wszystkich ogniwach handlu.

Z dniem 10 października obowiązują nowe ceny maksymalne, które muszą być przestrzegane przez wszystkie Centrale Zbytu, Spółdzielczość oraz kupiectwo prywatne — hurtowe i detaliczne.

O zmianie dotychczas obowiązujących cen maksymalnych poinformowane zostały zarówno sfery kupieckie, jak i ogół konsumentów na łamach prasy już w dniu 7 bm., w którym ogłoszony został pełny tekst Zarządzenia Ministra Przemysłu i Handlu.

Obniżką objęte są wymienione w Zarządzeniu artykuły, znajdujące się w sprzedaży oraz stanowiące remanenty towarowe wszystkich zainteresowanych jednostek handlu państwowego, spółdzielczego i prywatnego.

Z artykułów włókienniczych obniżką objęte zostały następujące towary: wełnę 50- i 60-procentową obniżono w cenie o 15 procent, stożki i kapeliny — o 10 procent, worki o 10 procent i sznurowadła o 30 procent.

Pobieranie cen wyższych od ustalonych cen maksymalnych jest niedopuszczalne.

Handel prywatny powinien wykazywać większe zdyscyplinowanie, niż się to dzieje dotychczas. Nikt nie może uchylać się od wykonywania oficjalnych zarządzeń władz państwowych, tłumacząc się nieznajomością sprawy.

Wprowadzony ostatnio sposób regulowania poziomu cen na rynku krajowym przez notowanie oficjalne cen maksymalnych na wyroby przemysłu państwowego, produkty żywnościowe i inne artykuły codziennej potrzeby ma doniosłe znaczenie, zapewnia bowiem szybkość i skuteczność zamierzonej regulacji cen, pozwala powołanym organom kontrolnym przeciwdziałać bez zwłoki wszelkim spekulacyjnym usiłowaniom.

W handlu włókienniczym przejawia się coraz wyraźniejsza normalizacja rynku; ceny kształtują się na ogół w granicach ustalonych marż zarobkowych.

CENTRALA TEKSTYLNA.

Rytm energii i nowego życia

Komsomolsk - miasto młodości
Wspólny trud dla dobra człowieka

Komsomolsk leży nad brzegami jednej z najbardziej pełnowodnych rzek Azji Północnej, nad Amurem. Jeszcze przed kilku laty nad piaszczystym brzegiem tej dalekiej, azjatyckiej rzeki, płynącej przez tajemnicze tajgi, stała mała, rybacka osada.

Gdy wicher Rewolucji Październikowej zmiótł z powierzchni ziemi zmurszały gmach caratu, przed młodzieżą radziecką otworzyły się szerokie dale wielkiej ojczyzny. Pionierzy ruszyli na daleką północ i wschód wydzierać górom tajemnicze bogactwa, budować drogi przez dziewicze tajgi, zakładać miasta nad szerokimi rzekami. Przyszły brygady pionierów również i do małej, rybackiej osady, która nazywała się Permsk.

Od tego czasu minęło zaledwie lat 15-cie. Dziś po Amurze płyną statki zbudowane w Komsomolsku, w górach Ałtaju, z amurskiej stali wyrabiane są traktory, a w Krasnodarsku — lokomotywy. Już po kilku latach, w okresie wielkiej wojny z hitlerowskim najazdem na ziemię radziecką Komsomolsk dawał swojemu krajowi stal i maszyny.

Zazwyczaj miasta rosną dziesiątki i setki lat. W Związku Radzieckim miasta wyrastają z miesiąca na miesiąc, a sławę zdobywają w ciągu kilku lat. Komsomolsk liczy zaledwie 15 lat istnienia. Ale imię jego jest już dobrze znane w całej ziemi radzieckiej.

Kiedyś, w pierwszych miesiącach narodzin miasta, jeden z jego budowniczych podjął się pisania kroniki powstającego miasta. Prawie od 15-tu lat dzień po dniu skrzętnie notuje wszystkie ważniejsze wydarzenia z życia miasta, które sam buduje. Oto jedna z kart tego niepowszedniego, bądź co bądź, pamiętnika:

„Dziś — czytamy w notatce — wyszedł 767 numer „Komsomolskiego Udarnika". Zakończono budowę stacji transformatorów. Rozpoczęło pracę przy budowie wodnej elektrowni. Samolot przywiózł czasopisma i pocztę. Zakończono budowę fabrycznej polikliniki. Narodziło się 9-cioro dzieci. 2 tysiące osób obejrzało nadesłany film dźwiękowy pt. „Miasto młodości". Miejska radiostacja transmitowała koncert muzyki klasycznej. Robotnicy ufundowali kamienie węgielne pod nową szkołę i wielki szpital".

Wzmianka kończy się słowami: — „Dzień był słoneczny".

W tych prostych, nieuczonych słowach wyczuwa się jednak rytm narodzającego się miasta. Rytm ten jest rytmem młodych, ofiarnych serc, jest rytmem myśli młodych umysłów, które w szeregach swej młodzieżowej organizacji uczą się prawdy radzieckiego życia, że wspólna i ofiarna praca ludzka przeistacza ziemię dla dobra człowieka.

Komsomolsk, przemysłowe miasto nad Amurem, jest symbolem młodości, która w pracy odnajduje sens swoich szlachetnych porywów i marzeń

Ł. Brunicz.

Podjęcie ruchu pocztowego
między Polską a ZSRR

Między Polską i ZSRR została zawarta umowa na podstawie której zostały dopuszczone do obrotu między tymi krajami paczki zwykłe oraz paczki z podaną wartością.

Waga paczki nie może przekraczać 10 kg.

Szczegółowy spis przedmiotów, które wolno przewozić do ZSRR bez pozwolenia Władz Radzieckich, oraz spis przedmiotów, które wolno przewozić warunkowo zostanie ogłoszony w najbliższych dniach w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Paczki z podaną wartością, zapakowane w drewniane skrzynki, powinny być obszyte mocną tkaniną.

Paczki o wadze ponad 500 gr mogą być wysyłane z Polski do ZSRR tak jak i do innych krajów tylko za zezwoleniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Wydział Reglamentacji, Warszawa, Al. Stalina 36.

Paczki do ZSRR przyjmowane są już obecnie przez Urzędy Pocztowe Warszawa 1 i Warszawa 2

Wróg zdrowia Nr. 1

Jeszcze jeden krok w walce z gruźlicą

Otwarcie szpitala-sanatorium w Chojnach

60 tysięcy osób w wieku od 25 do 40-tu lat co roku umiera na gruźlicę. W ten sposób topnieją żywe siły narodu. Niebezpieczeństwo tej choroby polega nie tylko na jej zasięgu, lecz tkwi również w tym, że w wielu wypadkach przebiega skrycie, czyniąc spustoszenia wśród ludzi pozornie zdrowych.

Łódź w przebiegu gruźlicy posiada kartę specjalną, będąc nie tylko wylęgarnią tej proletariackiej choroby, ale mając w jej historii równie smutną, jak dawną tradycję.

Dziś, w chwili naszego dorobku, choć jest nam jeszcze materialnie ciężko, dzięki zharmonizowanej współpracy Ministerstwa Zdrowia, Zarządu Miejskiego i Ubezpieczalni otwierają się raz po raz nowe placówki, będące etapami zmagań z gruźlicą. Jest to nasze niewątpliwe zwycięstwo. Wyrazem tych poczynań na polu walki o zdrowie jest otwarcie **Szpitala — sanatorium dla płucno-chorych na Chojnach.** Ze zdewastowanego, ograbionego budynku powstał widny, obszerny szpital, który obsłuży 110 chorych. Podczas uroczystej chwili otwarcia padło wiele nazwisk tych, którzy nie żałowali swego trudu i wiedzy dla zrealizowania tego dzieła. Są nimi doktorzy: **Szustrowa, Margolisowa, Pressówna, Kuczborski, Wójcikiewicz, Ziarski. Robot**nicze miasto potrafi ocenić ich zapał i dobrą wolę.

Leczenie sanatoryjne będzie dalszym etapem walki z gruźlicą, poprzedzonym badaniami, które poraz pierwszy w dziejach naszego miasta dzięki nowouruchomionemu Małoobrazkowemu Aparatowi Rentgenologicznemu do badań gruźliczych przybiorą niespotykane u nas rozmiary. Badanych będzie 25 tysięcy osób miesięcznie i to nie tylko ze stwierdzoną gruźlicą, ale z ukrytą, o której nie rzadko nawet sam pacjent nie wie. Wśród pozornie zdrowych wyszukać chorych i ratować ich — oto cel, jaki ma przed sobą nowo-uruchomiony aparat.

Trzecią placówką, wprawdzie już nie walki z gruźlicą, ale walki o zdrowie w ogóle, jaką Zarząd Miejski oddał cierpiącym jest **„Szpital „Betleem"**, który w swych trzech oddziałach: chirurgicznym, ginekologicznym i położniczym mieści i leczyć będzie 225 chorych, w tym 45-cioro noworodków.

Pachnący czystością, jasny, dobrze wyposażony szpital „Betleem" może być prawdziwą dumą Łodzi. W równym szeregu staje bowiem z najlepiej uposażonymi szpitalami w kraju i zagranicą.

Aprowizacja reglamentowana w cyfrach

Chleb, mąka, kasza, tłuszcze, mięso, cukier

Według realizowanego obecnie planu zaopatrzenia ludności, korzystającej z kart żywnościowych zwykłych, wszystkich kategorii, w m-cu październiku zużyte zostanie: 30.155,7 ton chleba, 9.413 ton mąki pszennej, 2.703 ton kaszy, 3.833,5 ton tłuszczy, 9.402,5 ton mięsa, i 2.330 ton cukru.

Realizacja kart specjalnych, jak dziecinne wszystkich rodzajów, macierzyńskich, dodatkowych dla górników i hutników, oraz ciężko pracujących pociągnie za sobą wydatkowanie na te cele z zasobów Państwa: 6.895,4 ton chleba, 1.199 ton mąki pszennej., 314,3 ton tłuszczu, 945,8 ton mięsa 5.180 tys. litrów mleka, 1.004,4 ton cukru, 537 ton wyrobów cukierniczych i 258 ton czekolady, wydawanej częściowo zamiast mleka. Ponadto na zaopatrzenie rolników na ziemiach zniszczonych oraz nawiedzonych klęskami żywiołowymi przeznaczono 1.310 ton żyta, 262 ton pszenicy, 262 ton jęczmienia i 52,4 ton cukru.

Ogółem w przeliczeniu na ziarno aprowizacja reglamentowana pochłonie w październiku 37.858,5 ton żyta, 13.527,3 ton pszenicy i 4.123,2 ton jęczmienia.

Filharmonia zwyciężyła

Filharmonii łódzkiej, o której kłopotach finansowych i lokalowych niedawno pisaliśmy, udało się przebrnąć przez najcięższy okres i dopiąć celu. Sprawa przejęcia jej przez miasto nie jest jeszcze wprawdzie załatwiona, ale znajduje się na najlepszej drodze do pozytywnego rozwiązania. Najważniejsze jednak jest to, że Łódź nie zostanie pozbawiona placówki muzycznej.

Inauguracyjny koncert przypadnie na pierwszy piątek listopada w sali kina „Bałtyk". W sali tej koncerty odbywać się będą jeszcze przez całą zimę. Dopiero 1-go maja przyszłego roku nastąpi *uroczyste otwarcie nowo-wybudowanej sali koncertowej.*

Następne koncerty tak, jak roku zeszłego, odbywać się będą w piątki i niedziele. Niedzielne poranki o repertuarze lżejszym, niż koncerty piątkowe, poświęcone będą — każdy z nich — jednemu z kompozytorów polskich. Orkiestra po małej reorganizacji została ulepszona. Na czele jej stanie dyrektor Zdzisław Górzyński.

Sezon łódzkiej Filharmonii poprzedzony zostanie uroczystym koncertem w wykonaniu 120-osobowej orkiestry Filharmonii Praskiej pod dyr. Kubelika. 25 października został wyznaczony na datę tego koncertu, który odbędzie się w Teatrze Wojska Polskiego.

Wysiłki uwieńczone powodzeniem

Tramwajarze nie boją się zimy

K.E.Ł. dba o pasażerów i nie zapomina o swych pracownikach

Co rano napełnione do niemożliwości tramwaje rozwożą śpieszących do swych warsztatów pracy.

Dzięki ogromnemu wysiłkowi, przy braku najniezbędniejszych części zamiennych i innych materiałów, potrafiono wyremontować cały pozostawiony przez Niemców w opłakanym stanie tabor. Obecnie już całe sto procent przedwojennej ilości wagonów chodzi po mieście. Ponadto w godzinach specjalnego nasilenia ruchu wychodzi na miasto dodatkowo 10 pociągów i 6 „nadzwyczajnych" z linii podmiejskich. Rozszerzono również o godzinę czas kursowania tramwaii — pół godziny wcześniej rano i pół godziny później wieczorem. Już teraz nikt nie spóźni się do pracy z powodu tramwaju. O wysiłku naszych dzielnych tramwajarzy niech świadczy ta oto garść cyfr:

W sierpniu roku ubiegłego przewieziono 12 milionów 617 tysięcy pasażerów. W tym samym miesiącu roku bieżącego już 15 milionów 187 tysięcy. Rocznie przed wojną wypadało na jednego konduktora 122 tysiące podróżnych, a obecnie 170 tysięcy podróżnych.

W rozmowie z dyr. Wawrzyńskim dowiedzieliśmy się, że dyrekcja tramwajowa snuje śmiałe plany budowy wagonów we własnym zakresie. Jest to zupełnie możliwe technicznie. Chwilowo na przeszkodzie w realizacji *tej śmiałej inicjatywy stoi brak* odpowiedniej hali. Hala taka już jednak powstaje przy ul. Dąbrowskiej. Będzie to ogromny budynek o powierzchni 2 tysięcy metrów kwadratowych. Pomieszczą się w nim warsztaty Wydziału Drogowego i wspomniana hala montażowa. Produkować się tam będzie krzyżaki, krzyżownice, zwrotnice i remontować (a może — kto wie— i budować) wagony.

Wiele kłopotów było przy budowie podstacji elektrycznej, że tak powiem „awaryjnej". Będzie ona zasilała niektóre linie w czasie np. opadów śnieżnych, kiedy motory zużywają znacznie więcej prądu. Trudność polegała na braku prostowników. Dostano je „psim swędem" i to zniszczone. Przed wojną nie marzono o remoncie prostowni we własnych warsztatach. Mechanicy K. E. Ł. dokonali tego dzieła. Tak więc nadchodząca zima nie powinna przynieść przykrych niespodzianek dla pasażerów tramwajów.

— Patrzymy przed siebie z wiarą. Nie boimy się zimy — mówi z całym przekonaniem dyr. Wawrzyński. — Wszelkie przygotowania do niej czynimy. Myślimy też o zaopatrzeniu naszych pracowników. Obecnie kopcujemy kartofle i magazynujemy jarzyny. Stołówka jest zaopatrzona. W tym roku zamienimy częściowo trepy na obuwie skórzane. Kożuchy dla motorniczych, krótkie kożuszki dla konduktorów, odzież — wszystko jest już przygotowane. Nie, czekaliśmy aż nam zima zapuka w okna.

Teatr dla mas

Społeczne i wychowawcze zadania Wyższej Szkoły Teatralnej

W niedzielę 5-go października odbyła się uroczystość inauguracji roku szkolnego w *Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej.*

Po zagajeniu uroczystości przez Rektora szkoły Leona Schillera i odczytaniu sprawozdania, nastąpił akt immatrykulacji nowowstępujących słuchaczy. Rektor Schiller wygłosił wykład, poświęcony *zagadnieniom teatru demokracji ludowej.*

W ramach ciekawie zbudowanego, zwięzłego referatu, Leon Schiller, po dokonaniu przeglądu prądów teatralnych, jakie wypłynęły po pierwszej wojnie światowej,, w czasie powojennym oraz obecnie, po drugiej wojnie światowej, określił zasadę oraz podstawę nastawienia twórczego teatru w krajach demokratycznych w aspekcie nowego podejścia do *społecznej i estetycznej misji prawdziwie demokratycznego teatru.* Teatr powinien stanowić nierozerwalną z masami cząstkę życia tych mas, być nie tylko *wykładnikiem* tego życia, ale zarazem i jego *współtwórcą.* Jednocześnie, poruszając kwestię repertuaru, Leon Schiller słusznie podkreślił konieczność narodzenia nowej dramaturgii, która w oparciu o ideały demokracji, oraz walkę mas o te ideały, potrafiła by stworzyć podstawy ścisłej łączności interesów teatru z żywotnymi interesami mas.

Po wysłuchaniu ciekawego referatu i wystąpieniu jednego z zebranych gości, który podkreślił konieczność wszechstronnej łączności nowego aktora teatru dremokratycznego z życiem, nastąpiło zamknięcie uroczystego aktu inauguracji roku szkolnego.

Na marginesie powyższej uroczystości, — chcielibyśmy dorzucić kilka słów w odniesieniu do wielkiego zadania Szkoły — tworzenia nowych kadr aktorskich. Otóż, uważamy, że na odcinku działalności Szkoły jest bezwzględnie *pożądaną większa łączność Szkoły bezpośrednio z szerokimi masami,* wśród których niewątpliwie znajduje się szereg scenicznie uzdolnionych jednostek.

Wyższa Szkoła Teatralna, będąc faktycznie jedynym niemal ośrodkiem studiów teatralnych w kraju, skupiającym w swoim łonie najlepsze siły pedagogiczne, bezwzględnie powinna stworzyć kontakt między sobą a szeroką masą młodzieży robotniczej, ściślej mówiąc — *ze świetlicami robotniczymi.*

Ten kontakt mógłby się wyrażać z początku w formach periodycznych i systematycznych pogadanek, prowadzonych przez profesorów oraz słuchaczy wyższych kursów na tematy teatrologiczne na terenie poszczególnych świetlic.

W perspektywie dalszej stało by się możliwe powstanie w ramach Szkoły swego rodzaju kursu wstępnego, który byłby właściwym rezerwuarem dla kadr nowych słuchaczy a, siłą rzeczy, i nowych kadr teatralnych z ludu pochodzących. Doświadczenie na tym odcinku Związku Radzieckiego uczy nas tego, iż podobny pomysł nie jest ani fantastyczny, ani zbyt skomplikowany. Odwrotnie, prowadzi bowiem praktycznie do upowszechnienia kultury teatralnej oraz urzeczywistnia realnie przypływ do teatru nowych, świeżych sił.

Jednostronne zainteresowanie kwestią upowszechnienia kultury teatralnej w postaci kształcenia instruktorów dla teatrów niezawodowych stanowczo nie wystarcza, gdyż jest zbyt wąskie i zamknięte w sobie. Bezpośrednie zbliżenie się do mas w zakresie tworzenia nowych kadr nowego teatru demokratycznego jest konieczne i ważne.

Stanisław Powołocki.

Rynek stoi otworem

Można i trzeba rozwinąć eksport wyrobów kapeluszniczych

Jedną z poważniejszych naszych pozycji eksportowych były przed wojną kapelusze, a szczególnie stożki i kapeliny.

Doskonałe wyroby kapelusznicze firmy Hückel, Bister itp. docierały do wszystkich krajów Europy, do Ameryki Północnej i Południowej, na Daleki i na Bliski Wschód.

Nasza marka fabryczna znana była i poszukiwana w Kapsztacie, Bombaju i Rio de Janeiro. Jednym słowem — na całym świecie.

W wyniku działań wojennych poniósł przemysł kapeluszniczy w Polsce pewne straty. Zostały one jednak prawie całkowicie **zrekompensowane** dzięki zdobyciu dwóch dużych fabryk na Ziemiach Odzyskanych. (Złotoria i Dębno).

Kadry wykwalifikowanych fachowców, choć mocno po wojnie przerzedzone przyczyniły się jednak do uruchomienia tego przemysłu w r. 1945 i do rozwinięcia produkcji. **Dziś jakość wytwarzanych wyrobów kapeluszniczych nie ustępuje jakości przedwojennej.**

Plan na rok 1947 przewidywał wytworzenie 800.000 kapeluszy, 800.000 kapelinów i 2 miliony stożków. Razem produkcja miała wynieść 3.600 tysięcy sztuk.

Sądząc z danych dotychczasowych, plan ten zostanie wykonany z dość znaczną nadwyżką. (12 — 15 procent.).

Plan na rok 1948 przewiduje wytworzenie 1.400.000 kapeluszy, 2.200.000 kapelinów i 1.700.000 stożków. Razem winien przemysł kapeluszniczy wyprodukować 5.300.000 sztuk.

Przy odpowiednio zorganizowanym zbycie zagranicznym możnaby kosztem stosunkowo niewielkich nakładów finansowych zwiększyć jeszcze tę produkcję.

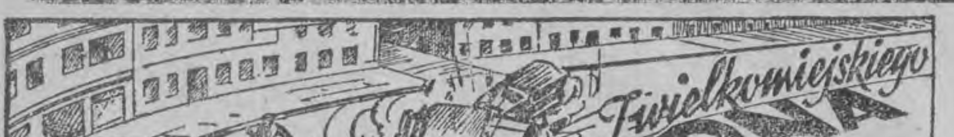
Niestety, tu dochodzimy do ciemnego punktu. **Eksport naszych wyrobów kapeluszniczych jest zupełnie niedostateczny, a poszczególne tranzakcje z zagranicą posiadają charakter raczej dorywczy.** A przecież nie ulega wątpliwości, iż przy pewnych wysiłkach możnaby zorganizować stały zbyt tych wyrobów, jeśli już nie w obrocie walutowo-dewizowym, to przynajmniej w obrocie clearingowym.

Warto podkreślić, że jeśli kapelusze wełniane wyrabiane są z surowca importowanego, to cenne kapelusze pilśniowe wyrabiane są całkowicie z surowca krajowego, — z włosia króliczego i zajęczego, którego możemy mieć pod dostatkiem dla naszego przemysłu, jeśli tylko nie będziemy go eksportować.

Posiadamy odpowiednią bazę przemysłową, posiadamy kadry i własny surowiec dla produkcji wyrobów kapeluszniczych. Marka fabryczna naszych wyrobów jest znana i poszukiwana na całym świecie.

Dlaczego nie wykorzystać tych możliwość'?

Eles.



MAŁA RZECZ A DUŻY WSTYD

W Państw. Zakł. Przem. Dziew. Al. Kościuszki 23 na gorącym uczynku kradzieży dwóch szalików zatrzymano robotnika Stanisława Walczaka, Śródmiejska 19.

PAN LENARCZYK NIE JEST GENTLEMAN

Podczas bójki na ul. Kosynierów Gdyńskich Lenarczyk Stefan Nareckiego 14 zadał 10 ran kłutych w brzuch Bolesławowi Fornalczykowi, którego ciężko rannego przewieziono do szpitala św. Jana. Nożownika oddano do dyspozycji prokuratora.

DZIECKO POD TRAMWAJEM

Na ulicy Cmentarnej koło posesji Nr 2 tramwaj linii 10 przejechał chłopca Waldemara Furmana lat 6, Mielczarskiego 25, który poniósł śmierć na miejscu.

DOBRE DZIECI

Z domu rodziców z ul. Stockiej 5 uciekła Janina Mariacka lat 11 zabierając różne drobne rzeczy.

Z domu przy ul. Nici 55 zbiegł Ryszard Papier lat 15 kradnąc rower.

Wprawdzie starszy wiekiem, ale wcale nie dający lepszego przykładu jest syn Józefa Ołóbka również Józef, ul. Słowackiego 17 lat 33, który w czasie pobytu ojca swego w szpitalu skradł garderobę.

Z JAKIEJ PRZYCZYNY?

Dnia 12.10 b.r. wyskoczyła z okna 3-go piętra przy ul. Wschodniej 70 Goldnic Róża lat 33. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala w Radogoszczu.



12.03 Wiadom. południ., 12.08 Przegl. prasy stoł. 12.15 Muzyka, 12.20 „Z mikrofonem po kraju", 12.30 (Ł) Muzyka obiadowa, 13.15 Przerwa. 15.00 (Ł) IV-ta aud. z cyklu: „Z muzyki radzieckiej" (pł.) 15.25 (Ł) Kronika i komunikaty 15.30 (Ł) Pog. p.t. „Zagadnienia wychowawcze, a młodzież dzisiejsza". 15.40 (Ł) Rozmaitości (pł.). 16.00 Dziennik, 16.20 Płyty, 16.35 Aud. Ralpha Mitchela". 17.40 (Ł) XXVIII-ma aud. z cyklu: „Zagadki muzyczne", 18.00 „Narodziny życia', 18.15 (Ł) Koncert życzeń (cz. I). 18.35 (Ł) Fel. sport. 18.40 (Ł) Pieśni, 19.00 Aud. dla świata pracy, 19.10 Aud. dla wsi, 19.30 Recital skrzypcowy E. Umińskiej, 20.00 Dziennik, 20.30 Muzyka, 20.50 „Gawędy rybackie", 21.00 Koncert symfoniczny, 22.20 Aud. rozrywkowa, 22.45 (Ł) Koncert życzeń (cz. II), 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro, 23.00 Ostat. wiad dziennika, 23.20 Muzyka kameralna (płyty), 23.55 Z ostat. chwili, 24.00 (Ł) Koncert życzeń (cz. III)

Z życia PARTII

WAGA DZIESIĘTNICY GÓRNEJ i ŚRÓD-
IEJSKIEJ — PRAWEJ!

Dziś o godz. 18-tej w lokalu własnym przy Bednarskiej 42 odbędzie się zebranie dziesiętków dzielnicy Górnej pracujących na zmianie erwszej i dziennej.

EBRANIA KÓŁ PPR.

Dziś, w środę 15.10 b.r. o godz. 17-tej w lolu własnym przy ul. Gdańskiej 75 odbędzie zebranie dziesiętników dzielnicy Prawej Śródiejskiej. Obecność obowiązkowa.

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół następujących fabrykach i instytucjach:

UDA PABIANICKA

O godz. 13-tej oddział I — zmiana pierwsza, dział III — zmiana druga. O godz. 16-tej od dział III zmiana dzienna. O godz. 13t-ej tkala f. „Horak". Centrala.

IDZEW

O godz. 14-tej przędzalnia i skręcalnia P.Z.P. Nr 16. O godz. 16-tej f. „Jarisch".

ÓRNA — PRAWA

O godz. 13.30 P.Z.P.B. Nr. 6 „B" — koło 9-, P.Z.P.W .Nr. 4 — koło I, . P.Z.P.B. Nr. 6 " — ogólne zebranie członków PPR. O godz. -tej Fabryka Tasiem i sznurowadeł — koło I.

ÓRNA

O godz. 13.30 P.Z.P.W. Nr. 6 — zmiana I. godz. 14-tej P.Z.P.B. Nr. 7 — zmiana I. O odz. 13.30 P.Z.P.J. i G. Nr. 8 — zmiana I. godz. 16-tej Młyn Korona".

RAWA ŚRÓDMIEJSKA

O godz. 18-tej terenowe koło Nr. 2. O godz. -tej Urząd Zatrudnienia. O godz. 14-tej f. isert i Schweikert" — zmiana II. O godz. 16- drugie koło f. „Eisert i Schweikert" P.F. . 3 — oddział III, f. „Plihal", f. „Fial". O godz. -tej f. „Złotowski".

RÓDMIEJSKA — LEWA

O godz. 16-tej *M.Z. Komunik. koło 1 i 2.* O g. .30 Sortownia *Odpadków* — koło 3. O godz. -tej Pracownicy Kin Śródmieścia. O godz. .30 *f. „Kleinman"* — koło I. O godz. 14-tej f. Kebsz" — koło III.

RÓDMIEŚCIE

O godz. 18-tej koło przy Zw. Zaw. Fryzjerów godz. 15.30 f. „Kublik", O *godz. 14-tej f.* Sylwia". O godz. 17-tej *Dyr. Włók. Łykowych.* ódzki Kom. PPR. O *godz. 16-tej* C.Z.M.P. Wł., yrekcja Lasów Państwowych.

TAROMIEJSKA

O godz. 14-tej odpadkowa P.Z.P.B. Nr. 2, kom M.O., O godz. 16-tej Przędzalnia P.Z. B. Nr .2 — zmiana dzienna. O godz. 15.30 rząd Wojew., *m.* „Silwars",

AŁUTY

O godz. 14-tej I Kom. M.O. O godz. 15-tej „Mewa". O godz. 16-tej PZPJ i G. Nr. 8 iuro i ruch).

EPEROWCY Kombinatu Łódź — Północ i PZ Nr. 6 otrzymują stałe legitymacje

Trzeba obiektywnie stwierdzić, że wydawae stałych legitymacji stało się ostatnio dla ektórych sekretarzy kół sprawą powszednią. iędzy innymi słyszeliśmy taką ocenę na zebniu sekretarzy kół dzielnicy Śródmieścia.

W tych dniach odbyła się uroczystość wręenia stałych legityma ji członkom koła Kombitu Łódź — Północ. Mile rozczarowana przypaódź — Północ". Mile rozczarowana przypaywałam się świątecznie przystrojonej sali i zjaśnionym twarzom towarzyszy.

Młody sekretarz koła, tow. Jeliński, należycie rganizował uroczystość. Zostali zaproszeni seetarze kilku dzielnic, przedstawiciele Ł.K. PPR PPS., Zw. Zaw., W.P. i wielu innych.

Referat o sytuacji międzynarodowej wygłosił w. Ścieżka, — o bitwie pod Lenino piękne p ze ówienie wygłosił kpt. W.P. ob. Lewandowski.

Uroczystego wręczenia stałych legitymacji konał towarzysz Szator, przedstawiciel Ł.K. PR.; 44 członków otrzymało legitymacje, 6-ciu warzyszom wstrzymano legitymacje na okres zymiesięczny.

*

Tego samego dnia stałe legitymacje otrzyali towarzysze z P.Z.P.B. 36 Oddział 5.

Na uroczystości obecni byli przedstawiciele dykcji Kombinatu, bratniej partii PPS., Komitetu ielnicowego PPR i inni.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił sek. ola tow. Augustyniak. Referat o sytuacji mięynarodowej wygłosił tow. Kędzierski.

Na 271 zatrudnionych, 64 czyli jedna czwara należy do PPR-u. 53 członków otrzymało tego nia stałe legitymacje.

Towarzyszom z Kombinatu „Łódź — Północ" raz P.Z.P.B. Nr. 36 — oddział 5-ty życzymy ich dalszej pracy powodzenia i dalszego przoowania w swoich zakładach tak jak dotychczas.

(B)

Teatr Muzyka i Sztuka

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godzinie 19-ej arcydzieło Szekspira „Burza" w inscenizacji odznaczonej pierwszą nagrodą za reżyserię Leona Schillera i oprawę scenograficzną Wł. Daszewskiego.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś we wtorek ostatnie przedstawienie „SZKLANEJ MENAŻERII" Tennessee Wiliams'a. 9521

TEATR „SYRENA" Traugutta 1.

Dziś i codziennie o godz. 19.30 „COLORADO" Zdzisława Gozdawy i Wacława Stępnia

KINA

ADRIA — „Złote wrota" — 15, 17.30, i 20 w niedz. 12.30.
BAJKA — „5-ciu Zuchów".
Pocz. seansów: 15.30, 18.30, 20.30; niedz. 13.30.
BAŁTYK — „Konwój" premiera) — Pocz. seansów w dni powsz. 15,30, 18,15, 21. Pocz. seansów w nied. i święta: 13,15, 15,30, 18,15, 21.
GDYNIA — Złote Wrota — 15.30, 18 i 20.30, niedz. 13.
HEL — Dziewczęta z baletu.
MUZA — Mściwy Jastrząb.
POLONIA — „Wiosna" — pocz. seansów w dni powszednie: 16, 18,30, 21. pocz. seansów w niedziele i święta: 13,30.
PRZEDWIOŚNIE — „Sąd Narodów" 16,30, 18,30 20,30 w niedzielę 14,30.
ROBOTNIK — Krążownik Wareg.
ROMA — Konik Garbusek.
REKORD — „Cienie Przeszłości"
STYLOWY — „Konwój" (premiera)
SWIT — Knock-Out.
pocz. 16,30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
TĘCZA — Nieczynne
TATRY — „Sąd Narodów" — ocz. 16, 18, 20 w niedz. 14.
WOLNOŚĆ — Dziewczęta z Nowolipek — pocz. seans.: 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — „Admirał Nachimow"
WISŁA — „Awantura w Zaświatach" — w niedz. pocz. 13.30 w dni pow. 16, 18.30 i 21
ZACHĘTA — „Wesoły Sublokator"
OŚWIATOWE Piotrkowska 243 — „15-letni Kapitan" dodatek „Harcerze".

Przygody Jasia Wiercipięty



Oj, ten wiatr! Po kapeluszu! Jeszcze pływa. Jest!

D — 018722

Życie Aksamitne



37. Papierosy! Tomek! migiem masz dolara za fatygę.



38. Tomek w śmiech. „Szanowny Panie u mnie się kupuje taniej.



39. Bo masz małe doświadczenie, lecz, że ja uczciwie cenię...

Ceny na ziemniaki ustalone

W myśl ustawy z dnia 2.6. 1947 r. o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym (Dz.U.R.P. Nr. 43, poz. 218 z dnia 13.6.47 r.) Komisja Cennikowa ustaliła ceny na ziemniaki jak następuje:

Cena hurtowa w transakcjach powyżej 500 kg — zł. 650 za 100 kg.

Cena detaliczna w transakcjach od 50 kg do 500 kg. — zł. 700 za 100 kg.

Cena detaliczna w transakcjach do 50 kg — zł. 8 za 1 kg.

Powyższe ceny wchodzą w życie z dniem 15 października 1947 r.

Podaje się również do wiadomości, że Cennik Nr. 4 na artykuły spożywcze obowiązuje nadal bez zmian.

Jednocześnie Komisja Cennikowa zawiadamia, iż

1. w Wydziale Przemysłowym Zarządu Miejskiego w Łodzi, ul. Roosevelta 15

2. w Oddziale Przemysłowym przy Starostwie Śródmiejsko - Łódzkim przy ul. Wólczańskiej 18,

3. w Oddziale Przemysłowym przy Starostwie Północno-Łódzkim, ul. Limanowskiego 40,

4. w Oddziale Przemysłowym Starostwa Południowo-Łódzkiego, ul. Pabianicka 210.

zostały wyłożone do wglądu osób zainteresowanych:

1. Załącznik A Nr. 1 wydany przez Biuro Cen Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 11 sierpnia 1947 r. w sprawie ustalenia w obrotach handlowych hurtowych i detalicznych dopuszczalnej wysokości zysku brutto dla towarów wytwarzanych przez przedsiębiorstwa państwowe lub będące pod zarządem państwowym.

2. Zarządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 6 października 1947 r. w sprawie obniżki cen detalicznych na towary wytwarzane przez przedsiębiorstwa państwowe lub będące pod zarządem państwowym.

3. Ogólny cennik hurtowy i ogólny cennik detaliczny Nr. 1 wydany przez Centralę Handlową Przemysłu Elektrotechnicznego wraz z wykazem z dnia 6 października 1947 r. obniżonych cen o 8 procent.

4. Komercyjne hurtowe i detaliczne cenniki na artykuły tekstylne.

Komisja Cennikowa na m. Łódź

Z-ca Przewodniczącego

(—) Józef Ambroziak

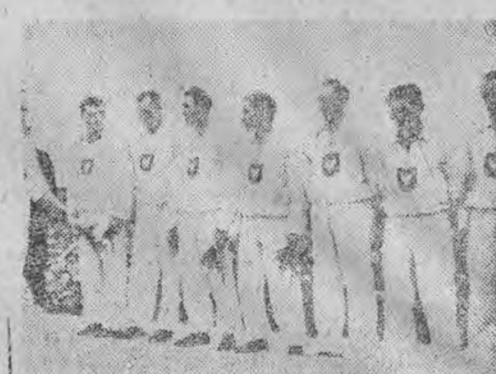
Ze sportu

Kominy fabryczne też były „wysprzedane"

Migawki z niedzielnego meczu ZSRR—Polska w boksie



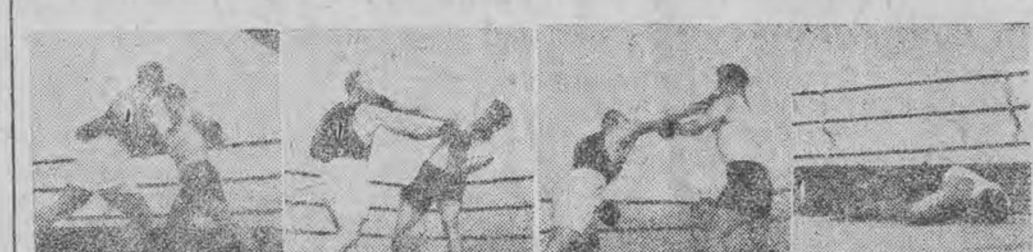
Reprezentacja ZSRR



Reprezentacja Polski

W sporcie istnieją zwycięstwa i porażki. Są zwycięstwa wartościowe i mniej wartościowe porażki zaś zasmucające i... krzepiące na duchu. Do takich porażek krzepiących należy przegrana naszych pięściarzy z reprezentacją Związku Radzieckiego.

Po opuszczeniu stadionu Wojska Polskiego niewątpliwie każdy z widzów długo jeszcze żył wydarzeniami z ringu i każdy innych



doznawał wrażeń. Jedni byli przegnębieni porażką Polski, drudzy (warszawiacy) przede wszystkim porażką „bohatera Warszawy" — Kolczyńskiego, a jeszcze inni zazdrościli po prostu doskonałych pięściarzy Związkowi Radzieckiemu.

BAZARNIK I ANTKIEWICZ ROKUJĄ DUŻĄ PRZYSZŁOŚĆ

Zadowolonych była znikoma ilość, bo jak to można cieszyć się z porażki... A jednak — można!

Przede wszystkim zacznijmy od samego wyniku 10:6. Jest to wynik zupełnie honorowy, bynajmniej nie dyskredytujący, osiągnięty z najsilniejszą w chwili obecnej ósemką w Europie i conajważniejsze najzupełniej odpowiadający istotnemu ustosunkowaniu sił. W sześciu wagach goście mają zdecydowaną przewagę nad nami. W trzech my jesteśmy lepsi, a więc w tych trzech wagach zawodnicy nasi zdali egzamin celująco i zakwalifikowali się tym samym do ekstraklasy europejskiej. Są to: Bazarnik, Antkiewicz i „stary" niezmęczony nasz weteran Szymura.

Tych trzech nie powstydzimy się na żadnym zagranicznym ringu. Bazarnik i Antkiewicz powojenni nasi wychowankowie rokują powrót naszego odradzającego się pięściarstwa do czołowej klasy państw europejskich. Trochę jeszcze cierpliwości i pracy. Podreperujemy się niedługo. I będziemy jeszcze ostro rywalizować może nawet ze Związkiem Radzieckim.

SIC TRANSIT GLORIA....

Pierwszy międzypaństwowy mecz bokserski Polska — ZSRR przejdzie niewątpliwie do historii naszego pięściarstwa. Choćby ze względu na Kolczyńskiego. „Kolka" wyprzęga się z naszej reprezentacji wyraźnie. Były mistrz Europy jest dziś cieniem siebie. W niedzielę w walce z Ogurienkowem miał tylko przebłyski swej dawnej klasy. Trwały one jednak tak krótko, jak trzaśnięcie obiektywu fotoreportera.

W pierwszej rundzie walki z Ogurienkowem Kolczyński był jeszcze nie zły, chociaż pod koniec jej przeżywał ciężkie chwile w zwarciach. W drugiej rundzie nie istniał prawie, w trzeciej miał krótki zryw, ale kosztowało go to już tak wiele, że skończył walkę zupełnie wyczerpany.

Zaczęło się od Tormy. Przyszedł później nokaut w Dublinie i teraz porażka z Ogurienkowem. Chyba to już dosyć mistrzu! Oko twe straciło swą bystrość, a pięść swą żelazną siłę. Może to nie starość jeszcze, ale... tryb życia. Musiało to przyjść wcześniej czy później. Z tym muszą się pogodzić nie tylko wszyscy jego zwolennicy ale i sam Kolczyński: nie będzie lepiej, ale coraz gorzej. Czy nie lepiej już teraz zawiesić rękawice na kołku?

STEPANOW BOKSER I AKTOR FILMOWY

Czy oglądaliście na naszych ekranach film radziecki „Knokaut"?

Bohater tego filmu walczył w niedzielę z Szymurą. Przystojny blondyn z falującą czupryną był jednak w rzeczywistości (na ringu) najsłabszym zawodnikiem z ósemki radzieckiej. Nie znaczy to jednak, że był zły. Był jednak pozbawiony największego atutu jakim przygniatali nas goście — wielkiej siły fizycznej. Pod tym względem „Franuś" miał wyraźny „handikap" i na ringu bohaterem był on. Stepanow musiał się tym razem zadowolić drugą rolą....

NA SPORTOWCÓW NIE MA SPOSOBU

Niewyczerpani w pomysłach są tak zwani „gapowicze". Są to swego rodzaju też nie byle jacy sportowcy, ryzykujący nieraz życiem na równi z najodważniejszymi wspinaczami górskimi.

Na meczu niedzielnym mieliśmy tego przykład. Obok stadionu Wojska Polskiego strzelają w górę dwa kominy fabryczne. Kto by przypuszczał, że służyć one będą kiedyś jako trybuny. A w niedzielę zostały w tym celu wykorzystane przez wielu śmiałków.

Na samych ich szczytach pod obłokami czerniły się sylwetki wielu amatorów „wygodnych" miejsc i silnych wrażeń!

I poradź tu takim! (Kr.)





Stepanow i Szymura po walce. — Bazarnik (w białej koszulce) w walce z Andrejewem

Jesienne biegi na przełaj

organizują ŁOZLA i Miejski Urząd WF i PW

Dnia 26 bm. odbędą się jesienne biegi na przełaj zorganizowane na zamknięcie letniego sezonu lekko-atletycznego przez Ł.O.Z.L.A. i Miejski Urząd WF. i PW. — Łódź.

Biegi będą miały charakter masowej manifestacji łódzkiego świata sportowego na rzecz „królowej sportu" — lekko-atletyki i przyczynią się również do zapoznania się całego społeczeństwa łódzkiego z mecenasami sportu łódzkiego w t. zw. „biegu na przełaj old boy'ów", a więc w biegu przedstawicieli władz WF. i PW., działaczy sportowych, sędziów sportowych, przedstawicieli szkolnictwa, wychowawców WF, kierowników WF. i referentów WF i różnego rodzaju organizacji, którzy w jakikolwiek sposób związani są ideą W.F. i sportu m. Łodzi.

Biegi odbędą się w czterech grupach: A, B, C i D.

A około 1000 m. — bieg na przełaj dla kobiet i dziewcząt niestowarzyszonych.

B około 2400 m — bieg na przełaj dla młodzieży męskiej niestowarzyszonej do lat 18.

C około 5000 m. — bieg na przełaj dla mężczyzn stowarzyszonych i niestowarzyszonych.

D około 200 m. — bieg na przełaj „old boy'ów" powyżej lat 35, którzy już przed ostatnią wojną zerwali z życiem zawodniczym.

W zrozumieniu tej tak potrzebnej imprezy sportowej prosi się władze WF. i PW., Okręgowe Związki Sportowe, Urzędy i Wydziały WF., Władze Wojskowe, Władze Szkolne, wszelkie Organizacje, Kl. sportowe, Szkoły i Hufce PW i WF o nadesłanie list kandydatów podając: 1) przynależność organizacyjną, 2) imię i nazwisko, 3) grupę biegu—najpóźniej do dnia 20 bm. do Miejskiego Urzędu WF i PW w Łodzi.

Regulamin i szczegóły dotyczące wyżej wspomnianej imprezy ogłosi w najbliższych dniach Ł.O.Z.L.A.

Dział oficjalny Ł.O.Z.B.

Komunikat Wydziału Sportowego Nr. 9

1. Wzywa się K.S. Victoria o podanie do W.S. nazwisk osób upoważnionych do podpisywania kart zgłoszeń i zwolnień.

2. Unieważnia się zawody o drużynowe mistrzostwo okręgu kl. A. odbyte dnia 28.9. b.r. w hali WIMA między K.S. Zryw — R.K.S. Concordia, na skutek zdekompletowania drużyn przez unieważnienie wyniku walki w wadze piórkowej przez Komisję Odwoławczą.

3. Wyznacza się nowy termin zawodów K.S. Zryw — R.K.S. Concordia na dzień 23.10. b.r. Gospodarzem zawodów jest K.S. Zryw.

4. Przydziela się termin dla Ł.K.S. na spotkanie bokserskie z drużyną S.K. Slawja" — Karlove Vary w dniu 6.11. br.

5. Karze się klub „IKAPE" grzywną zł. 2.000.— za niedopilnowanie porządku na zawodach w dniu 4.10.br. między Ikape—Zryw w sali teatru Popularnego. Jednocześnie ostrzega się Zarząd klubu, że jeśli powtórzą się podobne wypadki sala będzie zamknięta na czas nieograniczony.

6. Wzywa się zawodnika Misztala (WIMA) do W.S.Ł.O.Z.B. na dzień 21 bm. godz. 19-ta pod rygorem sankcji karnych.

Dzisiaj konferencja w Miejskim Urzędzie WF i PW

Dziś o godz. 10-tej w sali Miejskiego Urzędu WF. i PW.-Łódź odbędzie się konferencja przedstawicieli klubów i organizacji sportowych m. Łodzi. Na powyższą konferencję proszone są Zarządy Okręgowych Związków Sportowych, Klubów i organizacji Sportowych m. Łodzi o wydelegowanie swoich upoważnionych przedstawicieli.

Tematem konferencji będą aktualne sprawy bieżące związane ze sportem na terenie m. Łodzi.

Kołeczek najlepszy na torze żużlowym

Na torze żużlowym odbyły się w niedzielę zawody motocyklowe, z których dochód przeznaczono na odbudowę Stolicy. Udział w zawodach wzięło 24 zawodników z klubów łódzkich. Pierwsze trzy miejsca zajęli: 1) Kołeczek (KS Tramwajarz), 2) por. Bonchet (DKS), 3) Duraj (Elektrownia).

Ogółem na odbudowę Warszawy osiągnięto sumę ponad 150 tysięcy złotych. Organizacja zawodów dobra.

DZIEŃ ŁODZI

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW KOŁA ŁOWIECKIEGO M.O. „ŻUBR",

We wtorek 14 bm. o godz. 17-tej w Domu Kultury Milicjanta ul. Nawrot 27 odbędzie się walne zebranie członków Koła Łowieckiego M.O. „Żubr". W związku ze zbliżającym się sezonem polowań obecność wszystkich członków obowiązkowa.

KLUB LITERATÓW „PICKWICK"

ul. Traugutta 5 I p. wejście przez Hotel

Środa, 15 października 1947 r. godz. 19. Wieczór autorski Kazimierza [illegible] (fragment powieści „Troja miasto [illegible]